



Budżet trudny, bo pandemia

Janusz Hordejuk, starosta

strona 24



Wygrali na piachu w Sosnowicy

Kacper i Jakub Żelazowscy

strona 20



„Echo Dębowej”
z Dębowej Kłody

strona 23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

19 - 25 lipca 2022 r. ■ nr 29 (748) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEN ■ SOSNOWICA

Krowy nie dojechały do rzeźni

Lekarz ukrócił cierpienia zwierząt



STR. 11

Skandalicznym transportem zajęła się prokuratura.

- Zwierzęta były tak słabe, że trudno im było utrzymać głowy w górze – relacjonują aktywiści z Fundacji Viva

Potężny zastrzyk gotówki dla dawnych PGR-ów

STRONA 4

Rewitalizacja pomnika blisko mety. Jest już orzeł



STRONA 3

Pomnik Niepodległości w Parczewie

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Dyrektorom szpitali inflacja niestraszna. Jarosław Ostrowski ma dom i mieszkania za blisko 2 miliony

Prześwietlamy oświadczenia majątkowe szefów lecznic w regionie za 2021 rok.

Jarosław Ostrowski
dyr. SPZOZ w Parczewie
Zarobki: **344,8 tys. zł** (szpital MSWiA)

STRONA R2/R3

Parczewska policja ma nowe radiowozy

W zakupie pomogły nasze samorządy.

STRONA 2

**„Tłuste koty do roboty”
Nasi rolnicy protestowali w Warszawie**

Narasta bunt przeciwko transportom ukraińskiego zboża i szalejącej inflacji.

STRONA 11

Do rolników, m.in. z powiatów radzyńskiego i parczewskiego, przemawia Michał Kołodziejczak, lider Agrounii

Prawie 60 dzieci nie dostało się do gminnych przedszkoli

Jakie wyjście mają rodzice?

STRONA 3

S T O P K A

Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wyłączeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007

W zakupie pomogły nasze samorządy

Parczewska policja
ma nowe radiowozy

Nowe radiowozy prezentują się okazałe

Cztery nowe radiowozy - dwa oznakowane i dwa nieoznakowane - ma od niedawna do dyspozycji parczewska policja. W uroczystym przekazaniu pojazdów wzięła udział posłanka Monika Pawłowska. Spory wkład w zakup miały samorządy.

Na parczewską komendę trafiły auta marki Kia Ceed, a niedawno miało miejsce ich uroczyste przekazanie oraz poświęcenie.

- Dwa oznakowane pojazdy są już wykorzystywane przez patrole ruchu drogowego na terenie całego powiatu, z kolei dwa nieoznakowane radiowozy są wykorzystywane w zależności od potrzeb jednostki: przez wydział kryminalny, ruch drogowy, policjantów prewencji czy też dzielnicowych - wylicza starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodaje, że na stanie jednostki jest obecnie 17 aut.

Nowe radiowozy kosztowały łącznie kilkaset tysięcy złotych.

- Oznakowane pojazdy zostały kupione ze środków centralnych Komendy Głównej Policji i przekazane na rzecz naszej jednostki. Z kolei dwa nieoznakowane wozy zostały kupione z tzw. programu 50 proc. na 50 proc., a więc połowę wyłożyła Komenda Główna Policji, a na drugą połowę udało się pozyskać dofinansowanie od samorządów z powiatu parczewskiego - tłumaczy E. Semeniuk.

Znany dokładną wartość nieoznakowanych pojazdów: jedna Kia kosztowała ok. 95 tysięcy złotych, z czego na połowę, czyli 47,5 tys. zł złożyły się: gm. Podedwórze, gm. Jabłoń, gm. Parczew, gm. Siemień, samorząd powiatu parczewskiego, gm. Dębowa Kłoda i gm. Milanów.

Drugie auto kosztowało ok. 93 tys. zł, z czego w sumie 46,5 tys. zł wyłożyły: gm. Parczew, samorząd powiatowy, gm. Dębowa Kłoda, gm. Siemień, gm. Podedwórze, gm. Milanów oraz gm. Jabłoń.



W wydarzeniu, oprócz posłanki, wzięli udział samorządowcy z powiatu parczewskiego oraz przedstawiciele policji

Z tego powodu w uroczystym przekazaniu radiowozów, oprócz wspomnianej posłanki Pawłowskiej wzięli udział: starosta Janusz Hordejuk; Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa; Dariusz Łobejko, wójt gm. Jabłoń; Monika Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze; Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda; Tomasz Kanak, wójt gm. Siemień oraz Paweł Krepiski, wójt gm. Milanów. Nie zabrakło Krzysztofa Kozyry, komendanta powiatowego policji w Parczewie.

Posłanka Monika Pawłowska napisała w mediach społecznościowych, że „zawsze stara się z całych sił wspierać policję”.

- Praca, jaką wkładają mundurowi w zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, jest nieoceniona. Z tego powodu ważne jest, aby policja miała najwyższej klasy sprzęt, by działania mundurowych były jeszcze bardziej skuteczne - oceniła.

Grzegorz Rekiel



St. sierż. Ewelina
Semeniuk
oficer prasowy KPP w Parczewie

Radiowozy już w akcji

- Dwa oznakowane pojazdy są już wykorzystywane przez patrole ruchu drogowego na terenie całego powiatu, z kolei dwa nieoznakowane radiowozy są wykorzystywane w zależności od potrzeb jednostki: przez wydział kryminalny, ruch drogowy, policjantów prewencji czy też dzielnicowych



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Na naszej stronie internetowej pisaliśmy niedawno o likwidacji prowadzonego przez samorząd województwa studium medycznego w Parczewie. Placówka niebawem przestanie istnieć, ale budynek pozostanie, dlatego nieruchomość chciał przejąć samorząd powiatu parczewskiego. Na naszym forum wywiązała się ciekawa dyskusja, która niemal tradycyjnie zeszła na tematy gospodarczo-polityczne.

Parczew: Ktoś na tym zrobi dobry interes, już widzę, jak przedstawiciele PiS zacierają ręce.

Wciąż aktualne: Kiedyś mawiano, że jak szczupła głowa, to dostęp do obszaru umysłu ograniczony.

Mieszkaniec: Według raportu

Najwyższej Izby Kontroli z roku na rok spada liczba uczniów kształcących się w szkołach specjalnych, spada też liczba samych szkół - w roku szkolnym 2016/2017 r. było ich ok. 2400, w roku szkolnym 2019/2020 już tylko ponad 1900. Jeżeli rośnie liczba orzeczeń kwalifikujących do nauki w takiej szkole, to dlaczego tego typu placówki są zamykane? Czyżby brakowało pieniędzy?

KęKę: Jak ma nie brakować, skoro wszystko rozdali, nie ma już nic. Chyba, że znowu zabiorą tym, którzy chcą coś więcej od życia i dadzą na socjal. Zadałem pytanie pewnej beneficjentce programów PiS-u, skąd według niej są te pieniądze, to mówi, że to zasługa PiS-u, a nie że PiS okrada jak się da i rujnuje wszystko. Teraz winą Putina, wyblagali tę wojnę.

Myślimy samodzielnie: Pieniądzy z unijnego funduszu

odbudowy nie będzie, dopóki rząd PiS nie będzie przestrzegał praworządności, bo to, co przyjęli w Sejmie, nie spełnia postawionych warunków (chodzi m.in. o likwidację Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, która zostanie zastąpiona przez Izbę Odpowiedzialności Zawodowej, rząd uważa, że dalsze ustępstwa wobec Brukseli oznaczałyby utratę suwerenności - dop. aut.). Zrzucanie winy na innych już nie działa, każdy samodzielnie myślący człowiek wie, kto ponosi odpowiedzialność za zaistniałą sytuację.

Myślę, więc jestem: Sam apelujesz, aby myśleć samodzielnie, a jesteś przykładem bezmyślności. Powtarzasz jak papuga zasłyszane hasła bez jakiegokolwiek refleksji. Polski budżet na 2022 rok opiera się na WŁASNYCH dochodach i nie jest w nim uwzględniony żaden unijny fundusz odbudowy. Jeżeli zostanie uruchomiony

(w co bardzo wątpię), to będzie wartość dodana. Na razie za pięć miesięcy 2022 roku, w polskim budżecie jest ponad 12 miliardów złotych nadwyżki, a wzrost PKB czyni Polskę wiceliderem w Unii Europejskiej.

Myśl realnie: Ja bym się tak nie cieszył z tej nadwyżki budżetowej, gdyż dane nie uwzględniają pieniędzy wydanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego czy Polski Fundusz Rozwoju. A nawet dziecko wie, że to właśnie z wydatków pozabudżetowych pochodziły pieniądze przeznaczone na walkę z inflacją czy ze skutkami pandemii (np. na tarczę antykryzysową - dop. aut.).

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przychodnia
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Prawie 60 dzieci nie dostało się do gminnych przedszkoli. „Inwestycja w rodzinę powinna być priorytetem”

Aż 57 dzieci nie zostało przyjętych do prowadzonych przez gminę Parczew przedszkoli na rok szkolny 2022/2023. Liczba odrzuconych wniosków jest ponad pięć razy większa niż przed rokiem, a rodzice prawdopodobnie będą musieli wysłać swoje pociechy do prywatnych placówek.

W roku szkolnym 2022/2023 w przedszkolach prowadzonych przez gm. Parczew (w gminie są dwa „klasyczne przedszkola”, ale oddziały przedszkolne są też prowadzone przy szkołach podstawowych) zostały zarezerwowane 73 miejsca dla trzylatków. Okazało się, że chętnych jest dużo więcej niż miejsc.

To nie wina dzieci z Ukrainy

– 57 dzieci nie zostało przyjętych, podczas gdy dwanaście miesięcy temu odrzuconych zostało 11 wniosków o przyjęcie do przedszkola – wylicza Stanisław Chojak, kierownik referatu oświaty i wychowania w Urzędzie Miejskim.

W Parczewie pojawiły się plotki, że do dużej liczby odrzuconych wniosków przyczynił się napływ uchodźców przed

wojną uchodźców z Ukrainy, którzy przyjechali do naszego kraju z małymi dziećmi. Chojak dementuje te pogłoski.

– Liczba dzieci ukraińskich nie ma wpływu na rekrutację, ponieważ o liczbę tych dzieci zwiększone są grupy, zgodnie z rozporządzeniem ws. organizacji kształcenia, wychowania i opieki dzieci oraz młodzieży będących obywatelami Ukrainy – tłumaczy urzędnik i dodaje, że „przyczyną nieuwzględnienia 57 wniosków o przyjęcie do przedszkoli w roku 2022/2023, jest ilość wolnych miejsc na dany rok szkolny, która z kolei zależy od ilości dzieci odchodzących do szkoły”.

Ograniczenia lokalowe

Sprawą dużej liczby odrzuconych wniosków zainteresował się Łukasz Gołąb, parczewski radny, który napisał w tej sprawie interpelację do burmistrza.

– Proszę o pozytywne rozpatrzenie odwołań złożonych przez rodziców i zwiększenie dostępnej liczby miejsc. W dobie kryzysu demograficznego samorząd powinien wychodzić naprzeciw oczekiwaniom rodziców, którzy chcą łączyć pracę zawodową z wychowaniem dzieci – ocenił i dodał, że „inwestycja w rodzinę powinna być priorytetem dla gminy”.

Jak mówi w rozmowie z nami Stanisław Chojak, do prowadzonych przez gm. Parczew przedszkoli rodzice nieprzyjętych dzieci złożyli 22 odwołania. Uwzględnione zostały tylko dwa. Co z pozostałymi maluchami?

– Na terenie gminy i w Parczewie są wolne miejsca dla dzieci w przedszkolach niepublicznych – mówi kierownik, choć prywatne przedszkola są zwykle droższe od publicznych.

Mieszkańców uspokaja burmistrz Paweł Kędracki, który kilka tygodni temu odpowiedział na interpelację radnego.

– Są wolne miejsca w przedszkolach w Przewłocze i Tyśmienicy oraz w placówkach niepublicznych na terenie Parczewa. Dla chętnych nie zabraknie wolnych miejsc do wychowania i nauki w przedszkolu – zapewnił i wyjaśnił, że „ze względu na ograniczenia lokalowe niemożliwe jest zwiększenie ilości oddziałów w przedszkolu numer 1 i 2 w Parczewie”.

– Dyrektorzy poszczególnych placówek zostali zobowiązani do przyjęcia maksymalnej liczby wychowanków – dodał burmistrz.

Słomiany zapal?

Czy pojawiające się w Parczewie, zdementowane przez



Stanisław Chojak
kierownik referatu oświaty

Prawie 60 dzieci odeszło z kwitkiem

- 57 dzieci nie zostało przyjętych do przedszkoli na rok szkolny 2022/2023, podczas gdy dwanaście miesięcy temu odrzuconych zostało 11 wniosków o przyjęcie



Łukasz Gołąb
Radny

Odpowiedzialność samorządu

- Proszę o pozytywne rozpatrzenie odwołań złożonych przez rodziców i zwiększenie dostępnej liczby miejsc. W dobie kryzysu demograficznego samorząd powinien wychodzić naprzeciw oczekiwaniom rodziców, którzy chcą łączyć pracę zawodową z wychowaniem dzieci



Paweł Kędracki
Burmistrz

Dla chętnych nie zabraknie miejsc

- Są wolne miejsca w przedszkolach w Przewłocze i Tyśmienicy oraz w placówkach niepublicznych na terenie Parczewa. Dla chętnych nie zabraknie miejsc do wychowania i nauki. Ze względu na ograniczenia lokalowe niemożliwe jest zwiększenie ilości oddziałów w przedszkolu numer 1 i 2 w Parczewie

samorząd plotki nt. tego, że uchodźcy z Ukrainy zabierają miejsca w przedszkolach polskim dzieciom, to dowód na to, że uodporniliśmy się już na tragedię naszych sąsiadów? Tak sugeruje pan Czesław, Czytelnik „Wspólnoty”, który napisał do naszej redakcji.

– Trzeba przyjąć do wiadomości, że ci poszkodowani ludzie przyjechali do nas na czas bliżej nieokreślony, bo nikt nie wie, kiedy skończy się zawierucha

wojenna. Z tego powodu mam uzasadnione obawy, żeby ta bardzo szlachetna działalność charytatywna, jakiej podjęliśmy się wiosną, nie wygasła niczym słomiany zapal – komentuje nasz Czytelnik, który uważa, że „taka już jest nasza ludzka natura, że łatwo popadamy w rutynę i znieczulicę”.

– Przyzwyczajiliśmy się już do grypy, powoli zapominamy o zagrożeniach związanych z koronawirusem i obawiam się, że

To tylko plotki

W Parczewie pojawiły się plotki, że do dużej liczby odrzuconych wniosków przyczynił się napływ uchodźców z Ukrainy, którzy przyjechali do naszego kraju z małymi dziećmi. Urząd Miejski w Parczewie dementuje te pogłoski.

w natłoku codziennych spraw, zapomnimy o temacie Ukrainy – dodaje pan Czesław.

Grzegorz Rekiel

Krwiobus dotarł do Parczewa

Akcja terenowej zbiórki krwi zostanie we wtorek, 19 lipca, zorganizowana w Parczewie.

Przed Spomnikiem (ul. Strażacka 15) stanie ambulans, w którym będzie można oddawać krew. Dawcy mogą się zgłaszać do godziny 12.

Krew mogą oddać jedynie osoby zdrowe, bo tylko wtedy donacja nie spowoduje negatywnych konsekwencji dla ich zdrowia oraz dla przyszłego biorcy. Trzeba mieć ukończone 18 lat oraz ważyć co najmniej 50 kilogramów.

Krew mogą oddać osoby, które m.in. w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, nie przechodziły operacji i medycznych zabiegów diagnostycznych wykonywanych sprzętem wielokrotnego użytku lub przebiegających z naruszeniem ciągłości ciała.

GR

Rewitalizacja pomnika coraz bliżej mety. Zamontowany został orzełek

Zamontowany został już orzełek będący częścią Pomnika Niepodległości w Parczewie. To część rewitalizacji monumentu i jego otoczenia.

Chodzi o teren przy ul. Wojska Polskiego, nieopodal Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Znajduje się tam pomnik upamiętniający odzyskanie przez Polskę niepodległości.

„To wolnostojący, wieloelementowy monument, który przedstawia orła usadowionego na postumencie w kształcie kolumny granitowej. Rzeźba została wykonana z brązu, a wokół pomnika znajdują się ławki” – czytamy w dokumentacji przetargowej.

Obecnie teren przechodzi rewitalizację, a niedawno mo-



Prace są już zaawansowane, wszystko powinno być gotowe jeszcze w wakacje

nument został zdemonstrowany, by wykonać pod nim żelbetowy fundament. Powstają nowe alejki i ławki, zamontowane zostaną oświetlenie i monitoring.

Niedawno przedstawiciele gm. Parczew pochwalili się sta-

nem zaawansowania prac.

„Pomnik Niepodległości i jego otoczenie jeszcze jest w trakcie rewitalizacji, ale orzełek będący częścią monumentu, został już zamontowany” – czytamy.

Przypomnijmy, że działka, na której prowadzone są prace, jest wpisana do rejestru zabytków, a teren podlega ochronie. Chodzi przede wszystkim o wysoką zielen: drzewa oraz krzewy mające ponad 10 lat. Pozostała roślinność nie jest chroniona i musiała zostać usunięta w ramach prac porządkowych, ale projekt nie przewidywał wycinki drzew.

Wszystko powinno być gotowe jeszcze w wakacje, ale początki nie zapowiadały się różowo. Do ogłoszonego przez gm. Parczew przetargu stanęły co prawda trzy firmy, ale żadna oferta nie mieściła się w zarezerwowanej przez urzędników kwocie ok. 300 tysięcy złotych brutto.

Najmniej, bo 418 tys. zł zaproponowała firma Usługi Kamieniarsko-Budowlane z Chęciny w woj. świętokrzyskiej, ok. 430 tys. zł oczekiwała spółka Katanaga, również ze Świętokrzyskiego, a najwięcej, bo ok. 470 tys. zł, zażyczył sobie parczewski Eres.

Wszystkie firmy zadeklarowały 5-letni okres gwarancji, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena. Urzędnicy mieli dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważ-

nić przetarg i ogłosić kolejny. Wybrali pierwszą opcję i zdecydowali, że zamówienie trafi do firmy z Chęciny.

Inwestycja jest prowadzona w ramach Lokalnego Programu Rewitalizacji. Projekt pn. „Rewaloryzacja Pomnika Niepodległości wraz z terenem przyległym w Parczewie” otrzymał dofinansowanie z pieniędzy unijnych.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

AUTO KASACJA SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zwrot OC.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Odbiór laweta.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

Odeszła Dorota Dzięga. Przyjaciele żegnają zmarłą

RADZYŃ PODLASKI: Zmarła Dorota Dzięga, pracownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, Delegatura w Białej Podlaskiej.

Stworzyła niezwykley dom

– Znalazła czas na rozmowę, w której więcej było pytań i troski o innych, niż jej spraw – wspomina dr Joanna Kowalik-Bylicka, kierownik radzyńskiego oddziału Archiwum Państwowego. – W jej domu znalazły schronienie, opiekę i spokój nie tylko bezpieczne koty i osieroczone jeże, które sama wykarmiła, ale i bliższa oraz dalsza rodzina, przyjaciele i znajomi. Każdy mógł tu „zakosztować” jej kulinarnej pasji – dodaje.

Zawsze wiedziała, co słycać u innych

Była „łącznikiem” pomiędzy

różnymi gałęziami i odnogami rodziny. Na pogrzebie niejedna osoba zauważyła, że odeszła osoba, która przekazywała, co słycać u innych. Ona to zawsze wiedziała. Ten, kto znał ją bliżej, wie, że wystarczyła odrobina ciepła, a Dorota odwziewała się niezwykle serdecznością.

Współtworzyła SKoR

– Wiadomość o chorobie i odejściu Doroty była dla mnie smutnym zaskoczeniem. Z racji wykształcenia i zainteresowań miałyśmy zawsze dużo wspólnych tematów – wspomina regionalistka Dominika Leszczyńska. – Przez wiele lat Dorota służyła swoją wiedzą i wykształceniem w Urzędzie Ochrony Zabytków, również naszej małej ojczyźnie, gdzie zwłaszcza w ostatnim czasie toczy się wiele poważnych prac konserwatorskich. Dorota, nie mogło być

inaczej, współtworzyła nieistniejący już SKoR (Społeczny Komitet Rewaloryzacji Zespołu Pałacowo-Parkowego i Staromiescia w Radzynie Podlaskim), z którym ja osobiście wiązałam duże nadzieje – dodaje.

Doroto, będzie nam Ciebie brakowało!

– Pamiętam, wygłaszała prelekcję na stowarzyszeniowej konferencji poświęconej radzyńskim kryptom, pomagała też w wytypowaniu najbardziej zagrożonych pomników nagrobnych na cmentarzu parafialnym (w związku z planowaną kwestą na rzecz ich ochrony). Niedługo przed pandemią spotkałyśmy się jeszcze na kawie, wypytywałam o rozpoczynające się właśnie inwestycje na terenie zespołu pałacowego. Nie przypuszczałam wtedy, że to nasza ostatnia rozmowa... – podsumowuje Do-



Dorota Dzięga brała udział w wielu inicjatywach społeczno-historycznych. Podczas konferencji o odkryciach w świątyni pw. Św. Trójcy w 2017 r. wygłosiła wykład „Wstępne badania krypt kościoła Św. Trójcy jako przyczynek do dalszych badań”. Wcześniej, w 2005 r., przeprowadziła wstępną dokumentację dwóch z trzech znajdujących się w kościele krypt. Była konsultantem wielu publikacji o charakterze regionalnym, m.in. książki „Perły renesansu w powiecie radzyńskim” Piotra Hapki. Jej wiele publikacji, wymagających żmudnych badań, ukazało się w „Wiadomościach konserwatorskich województwa lubelskiego”

minika Leszczyńska.

Pogrzeb Doroty Dzięgi odbył się we wtorek, 12 lipca. Spoczęła

na cmentarzu parafialnym. Miała zaledwie 59 lat.

Jakub Hapka



dr Joanna Kowalik-Bylicka
kierownik radzyńskiego oddziału Archiwum Państwowego

Troszczyła się o każdy detal

– Nie dokończymy wielu rozmów, nie odnajdziemy wspólnie odpowiedzi na wiele stawianych na temat historii pytań. A przecież dyskutowaliśmy nad niejednym z niedopisanych wątków radzyńskiej historii. Doroto, tak wiele wiedziała na temat przeszłości regionu, ale nie dbała, by pozostawić to na piśmie. Zamieniałaś to w troskę o zabytki. Z pasją i niezwykłym zaangażowaniem, niektórzy powiedzą, że za bardzo, troszczyłaś się o każdy detal, bo wiedziałaś, że szczegóły też są ważne

Znane są wyniki trzeciego naboru wniosków w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych – PGR

Potężny zastrzyk gotówki dla dawnych PGR-ów



Podczas ubiegłotygodniowej konferencji prasowej, poseł PiS przedstawił dofinansowanie z programu dla powiatu bialskiego, parczewskiego oraz radzyńskiego

POWIAT BIALSKI: Powiat bialski i parczewski otrzymali po ponad 16 milionów złotych na inwestycje. – Obiecaliśmy zrównoważony rozwój, godność dla wszystkich – mówi poseł PiS, Dariusz Stefaniuk. Wielomilionowe wsparcie dostał powiat radzyński.

O pieniądze – bezzwrotne dofinansowanie inwestycji – mogły ubiegać się m.in. gminy i powiaty, na obszarze których funkcjonowały Państwowe Gospodarstwa Rolne. Wartość dofinansowania wynosiła maksymalnie do 98 proc. wartości inwestycji.

W ubiegłym tygodniu poseł PiS Dariusz Stefaniuk przedsta-

wił dziennikarzom wysokość dofinansowania dla powiatów bialskiego, parczewskiego oraz radzyńskiego (patrz tabela). – Jako PiS, obiecaliśmy zrównoważony rozwój, godność dla wszystkich, którzy byli do tej pory pomijani i pokrzywdzeni. Tak jak cała Polska wschodnia była pomijana, tak też gminy popegeerowskie były pomijane, cały czas kojarzyły się z biedą, wykluczeniem, brakiem komunikacji, inwestycji. Dziś chcemy temu przeciwdziałać, więc po raz kolejny takie środki przekazujemy do tych gmin – wyjaśnił Stefaniuk i dodaje, że tylko pójście w stronę inwestycji społecznych może nas wyciągnąć z kryzysu.

Maciej Maciejuk

Beneficjenci programu dla gmin popegeerowskich:

POWIAT BIALSKI:

Przebudowa dróg powiatowych nr 1055L Piszczac-Zahorów i 1056L Kodeń – Tuczna – Bokinka Pańska – Łomazy – **3 500 000 zł**

GINIA JANÓW PODLASKI:

Budowa drogi gminnej nr 100072L w Janowie Podlaskim – **2 500 000 zł**

GINIA KODEŃ:

Modernizacja infrastruktury drogowej w miejscowościach popegeerowskich Kostomłoty (Osada) i Dobratycze – **1 960 000 zł**

GINIA LEŚNA PODLASKA:

Modernizacja dróg powiatowych – **1 960 000 zł**

GINIA PISZCZAC:

Przebudowa drogi powiatowej Nr 1055L na terenie gminy – **1 000 000 zł**

GINIA PISZCZAC:

Wymiana istniejących opraw na oprawy LED oraz budowa wydzielonego oświetlenia na terenie gminy Piszczac – **1 900 000 zł**

GINIA ROKITNO:

Budowa dróg gminnych w miejscowości Cieleśnica-Pałac – **2 000 000 zł**

GINIA SŁAWATYCZE:

Rozbudowa budynku świetlicy wiejskiej w miejscowości Jabłeczna – **2 000 000 zł**

POWIAT I GMINY POWIATU BIALSKIEGO OTRZYMAŁY ŁĄCZNIE:

16 820 000 zł.

POWIAT RADZYŃSKI:

Przebudowa obiektu inżynierskiego tj. mostu w ciągu drogi powiatowej nr 1233 L w m. Lisiówka gm. Wołyń wraz z dojazdami – **1 568 000 zł**

POWIAT RADZYŃSKI:

Przebudowa drogi powiatowej nr 1255 L od dr. woj. nr 814-Branica Suchowska na odcinku ok. 1,8 km – **1 372 000 zł**

GINIA WOŁYŃ:

Modernizacja dróg w miejscowościach popegeerowskich w Gminie Wołyń – **1 944 320 zł**

GINIA BORKI:

Czysta woda dla mieszkańców gminy Borki etap I – **3 013 500 zł**

POWIAT I GMINY POWIATU RADZYŃSKIEGO OTRZYMAŁY ŁĄCZNIE:

7 897 820 zł.

POWIAT PARCZEWSKI:

Przebudowa odcinka drogi powiatowej nr 1572L na terenie gminy Sosnowica w powiecie parczewskim – **1 960 000 zł**

GINIA DĘBOWA KŁODA:

Rozbudowa oczyszczalni ścieków wraz z przebudową sieci kanalizacyjnej w miejscowości Uhnin – **1 948 000 zł**

GINIA JABŁOŃ:

Budowa i modernizacja dróg na terenie sołectwa Kalinka – **1 998 710 zł**

GINIA JABŁOŃ:

Zagospodarowanie terenu i zakup wyposażenia do świetlicy wiejskiej w miejscowości Kalinka – **199 920 zł**

GINIA MILANÓW:

Przebudowa drogi nr 1601L w miejscowości Milanów – **1 911 000 zł**

GINIA PARCZEW:

Budowa świetlicy wraz z strażnicą OSP w m. Wierzbówka – **1 999 200 zł**

GINIA PODEDWÓRZE:

Poprawa dostępności komunikacyjnej terenów popegeerowskich gminy Podedwórze – **1 960 000 zł**

GINIA SIEMIEN:

Przebudowa drogi nr 1610L w Siemieniu – **1 945 000 zł**

GINIA SOSNOWICA:

Rewitalizacja zdegradowanej infrastruktury na terenach popegeerowskich – **1 959 598,21 zł**

GINIA SOSNOWICA:

Aktywizacja osób zamieszkałych na terenach po popegeerowskich poprzez budowę wielofunkcyjnego boiska sportowego – **990 643,28 zł**

POWIAT I GMINY POWIATU PARCZEWSKIEGO OTRZYMAŁY ŁĄCZNIE:

16 872 071,49 zł

R E K L A M A

Zostań Doradcą Klienta w Providencie
i zyskaj więcej na atrakcyjnym systemie wynagrodzeń!



Aplikuj na provident.pl/kariera
Wyślij SMS o treści
DORADCA lub zadzwoń

600 400 385

(koszt SMS-a i połączenia wg taryfy operatora)



Provident Polska SA



R E K L A M A

SKUP ZBÓŻ PASZOWYCH

Oferujemy:

- ▲ atrakcyjne ceny
- ▲ terminowe wypłaty

Zapraszamy
pn. - pt. 8.00 - 17.00

UWAGA:

Prosimy o zgłaszanie się z dowodem osobistym
i numerem konta. Płatność tylko przelewem.

Więcej informacji:

tel. **787 842 533**

Wytwórnia Pasz Agrifirm
21-300 Bedlno Radzyńskie 49A

**Better
Together**

 **agrifirm**

● odpowiedzialny łańcuch żywniowy dla przyszłych pokoleń



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Portier, Rogoźnica – Kol./ Eurogrzyb	0,75	2500 – 3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./ DH Ela	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	1	3010 zł / umowa o pracę
Kierowca C+E, Sławacinek Stary/ MDD -TRANS	1	3010 – 5000 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Terebela/ Biasov Meble	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Wisznice	1	3010 zł / umowa o pracę
Ślusarz – monter/ operator urządzeń spawających, Biała Podl./ Olszewski	1	3010 – 3200 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w stacji paliw, Biała Podl./ OLBENZ	1	3200 zł / umowa o pracę
Wulkanizator, Cicibór Duży	1	3010 zł / umowa o pracę
Neurologopeda, Wisznice/ Szpilewicz		70- 100 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./ VIKKING KTS	1	3010 – 3300 zł/umowa o pracę
Nauczyciel – psycholog, Międzyrzec	1	3079 zł / umowa o pracę
Mistrz produkcji, Międzyrzec/ SEDAR	1	5000 zł / umowa o pracę
Kontroler jakości, Międzyrzec/ SEDAR	1	3500 zł / umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec	1	5000 – 5700 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice/ Szpilewicz	1	3800 zł / umowa o pracę
Sprzątaczką biurową, Wisznice/ Szpilewicz		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Operator koparko – ładowarki, Biała Podl.	1	3200 zł / umowa o pracę
Pakowacz makaronu, Łomazy/ MIROMA	0,5	1600 zł / umowa o pracę
Montażysta wykładzin i podłóg, Biała Podl./ATM	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik remontowo – budowlany, Biała Podl.	1	3010 zł / umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Asystent prawny, Radzyń/ Kancelaria Adwokacka	1	3010 zł / umowa o pracę
Kierowca C+E, Szóstka/ Fedro	1	3500 zł / umowa o pracę
Robotnik drogowy, Szóstka/ Fedro	1	3500 zł / umowa o pracę
Kierownik biura, Radzyń	1	3200 zł / umowa o pracę
Magazynier, Radzyń/ DR GERARD	1	3500 – 3700 zł / umowa o pracę
Pomocnik lakiernika, Wołyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik produkcji wędlin, Wołyń/ ZEMAT	1	3100 zł / umowa o pracę
Elektromechanik samochodów ciężarowych i osobowych, Radzyń/ INTERTRANSPORT	1	3010 zł / umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych, Radzyń/INTERTRANSPORT	1	3010 zł / umowa o pracę
Diagnosta, Radzyń/INTERTRANSPORT	1	3010 zł / umowa o pracę
Dyrektor, Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	4000 – 6000 zł / umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	5000 – 8000 zł / umowa o pracę
Pracownik produkcji – ślusarz, Radzyń/GFN	1	3010 – 3400 zł / umowa o pracę
Operator wózków jezdniowych (widłowych), Radzyń/ LN INTERNATIONAL	1	3010 – 5000 zł / umowa o pracę
Lektor języka angielskiego, Radzyń/ Depend		45 zł/godz./ umowa zlecenie
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Radzyń/ Zbigniew Gil	1	3010 – 4500 zł / umowa o pracę

Mieszkaniec powiatu parczewskiego zginął w wypadku. Koniec procesu pijanego kierowcy

We wtorek, 19 lipca, mamy poznać wyrok ws. 27-letniego kierowcy, którego radzyńska prokuratura oskarżyła o spowodowanie po pijanemu śmiertelnego wypadku. Zginął w nim mieszkaniec powiatu parczewskiego.

Na początku kwietnia ubiegłego roku (w Poniedziałek Wielkanocny) w miejscowości Stoczek (gmina Cziemierniki w pow. radzyńskim) na prostym odcinku drogi kierowana przez 27-letniego obecnie Dominika B. osobowa Kia Rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny.

– Na miejscu zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). Kierujący oraz 21-letni pasażer,



Na prostym odcinku drogi kierowana przez 27-letniego obecnie Dominika B. osobowa Kia Rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny

również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala – relacjonował aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji

w Radzynie Podlaskim. Kierowca miał w organizmie 1,4 promila alkoholu.

Dominik B. usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w „stanie nietrzeźwości”, a Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskiej skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia do miejscowego sądu. W ubiegłym tygodniu odbyła się kolejna rozprawa. Strony wygłosiły mowy końcowe.

– We wtorek, 19 lipca ma zostać wydany wyrok w tej sprawie – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Od ponad roku Dominik B. przebywa w areszcie.

GR

Mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę? Wsadzą go do psychiatryka

W zakładzie psychiatrycznym ma zostać umieszczony mieszkaniec gm. Sosnowica w pow. parczewskim, który zdaniem włodawskich śledczych, próbował zgwałcić swoją żonę. Postępowanie w tej sprawie zostało umorzone.

Przypomnijmy. Mieszkaniec gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty, a najpoważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego już roku. Zdaniem Prokuratury Rejonowej we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica), mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę. Kobiecie, zdaniem śledczych, udało się oswobodzić.

Ponadto, zdaniem prokuratury, przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się fizycznie oraz psychicznie nad małżonką. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

Mieszkaniec gm. Sosnowica został aresztowany. Prokuratura nie skierowała przeciwko mężczyźnie aktu oskarżenia, lecz wniosek o umorzenie postępowania. – Biegli psy-

chiatrzy orzekli, że mężczyzna był niepoczytalny. Popełnił on zarzucane mu czyny, ale nie może odpowiadać za swoje zachowania, dlatego musieliśmy złożyć wniosek o umorzenie sprawy – tłumaczyła Monika Okońska z włodawskiej prokuratury. Sąd Rejonowy we Włodawie wydał orzeczenie w tej sprawie. – Umorzył postępowanie i zastosował wobec mężczyzny środek zabezpieczający, jakim jest pobyt w zakładzie psychiatrycznym. Przed wydaniem rozstrzygnięcia zostało przesłuchanych trzech biegłych z zakresu psychiatrii i psychologii – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

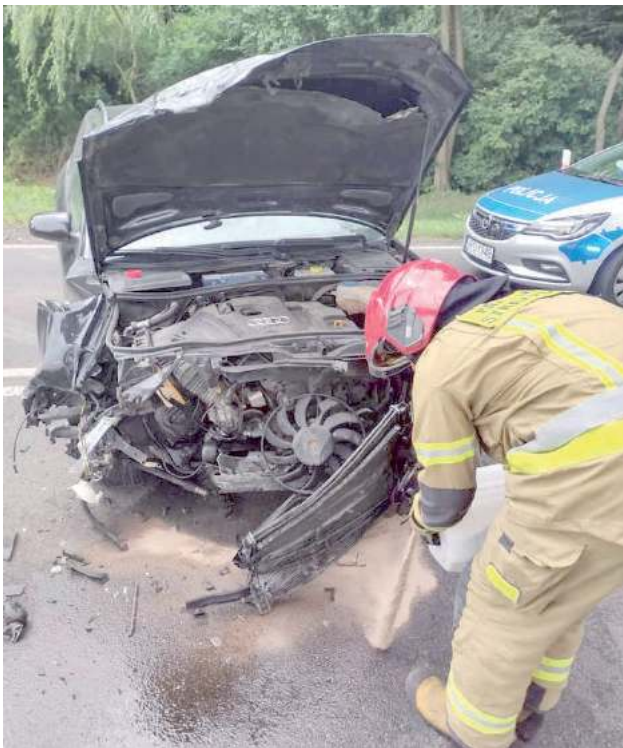
Mówiąc prościej - również zdaniem włodawskiego sądu - zarzuty jakie włodawska prokuratura stawiała mężczyźnie, były słuszne, ale był on niepoczytalny. Orzeczenie nie jest prawomocne, można się od niego odwołać do Sądu Okręgowego w Lublinie. Na razie mieszkaniec gm. Sosnowica nie trafi do zakładu psychiatrycznego, bo do 25 sierpnia ma przebywać w areszcie.

Przypomnijmy, że w winę mężczyzny nie wierzy część okolicznych mieszkańców, którzy kilka miesięcy temu, przed rozpoznaniem grudniowego „odwołania” na decyzję o areszcie, składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym. Wpłynęło ich wówczas 69.

Grzegorz Rekiel

Sąd umorzył postępowanie i zdecydował o umieszczeniu mężczyzny w zakładzie psychiatrycznym

Zderzenie aut w Dmininie na trasie Łuków-Radzyń Dachował ford Fusion



ŁUKÓW W środę 13 lipca o godz. 11:45 do łukowscy strażacy otrzymali wezwanie do wypadku zderzenia aut i dachowania samochodu na DK-63 na wysokości miejscowości Dminin w gminie Łuków. - Doszło do zderzenia samochodów osobowych audi A4 i ford fusion. W wyniku zderzenia ford dachował. Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu pojazdu oraz miejsca zdarzenia, udzieleniu pierwszej pomocy poszkodowanym. Na miejscu zdarzenia interweniowały 3 zastępy z JRG Łuków, w tym Komendant Powiatowy PSP w Łukowie Paweł Wysokiński, Zespoły Ratownictwa Medycznego oraz policjanci. Jedna osoba została zabrana przez karetkę – informują strażacy.

Na dworcu PKP Łuków powstanie sala widowiskowa na 300 osób

ŁUKÓW Kolej zainwestuje 20 milionów złotych w remont zabytkowego dworca w Łukowie. Polepszą się warunki dla podróżnych, a na piętrze powstanie sala widowiskowa ze sceną, profesjonalnym oświetleniem i nagłośnieniem - zagospodaruje ją Łukowski Ośrodek Kultury.

Wszystko to będzie możliwe dzięki porozumieniu miasta Łuków jako partnera społecznego i PKP - jako inwestora, który wyłoży 20 mln zł na remont dworca i przebudowanie piętra na salę widowiskową.

Radni poparli ten pomysł 11 lipca na sesji Rady Miasta. Koszty, jakie ma ponieść miasto w związku z wynajmem pomieszczeń oraz wyposażeniem sali to ok. 2 mln zł do wydania przez 15 lat. Na mocy umowy miasta i PKP będzie mógł rozpocząć się remont budynku dworca.

Pomysł dojrzał 5 lat

Sprawa sięga 2017 r. Wtedy dworzec obchodził swoje 150. urodziny i PKP zwróciła się do miasta z propozycją uczestniczenia w remoncie i adaptacji pomieszczeń na potrzeby samorządu.

– Ówczesny burmistrz Dariusz Szustek, dzisiaj starosta łukowski, bardzo pozytywnie odniósł się do tej propozycji – wspominał burmistrz Piotr Płudowski.

Płudowski powiedział, że już wtedy zaplanowano, aby na terenie dworca PKP utworzyć salę widowiskową, którą administrowałby Łukowski Ośrodek Kultury. On sam, jako burmistrz, a wcześniej radny, ten projekt zawsze popierał.

Kolej w 2019 r. rozpoczęła projektowanie sali w budynku dworca PKP, m.in. konieczne było współdziałanie z konserwatorem zabytków.

Dziejowa decyzja

Burmistrz przekonywał, że radni podejmą na sesji „dziejową decyzję”.

– Ratujemy zabytek, a jednocześnie zyskujemy na potrzeby miasta nową przestrzeń na organizację wydarzeń kulturalnych i społecznych. Blisko 30-tysięczne miasto i 100-tysięczny powiat zasługują na salę widowiskową dla 300 osób. Takie miejsce zostanie wykorzystane przez ŁOK w sposób właściwy i na nowo zacznie tętnić życiem. Kolej jest nadal ważnym środkiem komunikacji i remont znacznie poprawi warunki dla podróżnych - mówił Piotr Płudowski.

Grzegorz Skwarek, dyrektor ŁOK-u, zapowiedział, że budynek będzie podłączony do PEC, nie będzie użytkowany od rana do wieczora, lecz ra-



Tak ma wyglądać sala widowiskowa na piętrze Dworca PKP w Łukowie. Scena ma mieć wymiary 9 na 9 metrów, przedstawienie lub koncert będzie mogło obejrzeć jednocześnie 300 widzów

czej popołudniami, kiedy będą próby zespołów oraz w dni, kiedy będą przedstawienia i koncerty, na które obecna sala ŁOK-u jest za mała.

Widzowie usłyszą gwizdy

Radny Jarosław Okliński zwrócił uwagę, że Łuków jako stacja kolejowa jest miejscem węzłowym, a od wielu lat mieszkańcy byli pozbawieni podstawowych funkcji, jakie dworzec powinien zapewniać.

– Około 800–1200 osób dziennie korzysta z pociągów, a na dworcu nie ma toalet, poczekalni, cywilizowanego wejścia na perony, zafundowano niewygodne kładki i pseudo windy. Cokolwiek będziemy robili z tym dworcem, należy pamiętać o podstawowych funkcjach i podróżnych – mówił.

Wyraził także obawy, że kiedy lokomotywy będą sygnalizowały gwizdem wjazd i wyjazd, to hałas będzie słyhać w sali widowiskowej, mimo zapowiadanych nowych technologii wyciszenia. Obawiał się także wysokich kosztów utrzymania sali.

– W projekcie są zaplanowane toalety – na potrzeby sali i podróżnych, poczekalnia, miejsca na bar. Są przewidziane windy, w tym dla niepełnosprawnych. Koszt utrzymania sali na dziś to około 10 tys. zł miesięcznie - wyjaśniał dyr. Grzegorz Skwarek.

Czy zarobi?

Radny Zygmunt Celiński zapytał, czy jeśli sala nie będzie zarabiała, to jest możliwość skrócenia umowy (obecnie jest ona na 15 lat).

– Nie znam samorządu, który by zarobił na kulturze, co nie znaczy, że kultura ma być traktowana jak kula u nogi i trzeba się jej pozbyć. Nikt nie chce, żebyśmy byli miastem bez kultury. To jest wyzwanie dla dyrektora ŁOK, on ma podejście biznesowe i ta sala może być również wykorzystana biznesowo. Zaproponujemy naszym mieszkańcom pewne formy



Dariusz Szustek

starosta łukowski:

Sala nie zaburzy funkcji dworca. Ona powstaje na górze, a na dole jest miejsce dla podróżnych, kasy i punkty handlowe



Piotr Płudowski

burmistrz łukowski:

Ratujemy zabytek i zyskujemy nową przestrzeń na organizację wydarzeń kulturalnych i społecznych

rozrywki i kultury, żeby nie musieli po nie jechać do Warszawy i Siedlec, liczymy, że do nas przyjdą – powiedział Płudowski.

– Mieszkańcy Łukowa zasługują na to, żeby w godnych warunkach, nie na plastikowych krzesłach, obejrzeć wydarzenia kulturalne. Artyści także mają o nas jak najlepszą opinię i chętnie do nas wracają. Nie jest tak, że porywam się z motyką na słońce. Podchodzę do tego poważnie i zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby ten plan zrealizować – dodał dyrektor ŁOK-u.

Nowe życie

Radny Arkadiusz Pogonowski przekonywał, że warto dać dworcowi szansę.

– Czy 2 miliony zł na 15 lat to jest dużo? Myślę, że nie. Budynek dworca jest z nami 155 lat. To, że w części może się zmienić jego funkcja, oznacza, że możemy dać mu nowe życie, wykreować go na swój sposób. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy nie spróbowali – mówił.

W dalszej dyskusji nieprzekonani radni wyrażali obawy, że koszty utrzymania sali będą wysokie, że to nigdy nie będzie sala widowiskowa „z prawdziwego zdarzenia”, że ludzie wolą pojechać do prawdziwego teatru w Warszawie.

Starosta popiera

Starosta Dariusz Szustek zadeklarował, że w pełni popiera plan powstania sali widowiskowej w budynku PKP.

– Jeśli nie zdecydujecie się na salę, jeśli nie zechcecie przyjąć tego pomysłu, to cierpliwość zarządu PKP się skończyła. To jest najwyższy czas, żeby tę decyzję podjąć, ja jestem też entuzjastą tego pomysłu. Dostajemy na to niemal 100 procent dofinansowania z PKP – przekonywał radnych.

Następnie wyliczył inwestycje: park miejski, remont odkrytych basenów, przedłużenie ulicy Prusa, remont ŁOK-u i sali kinowej, rewitalizacja zalewu Żimna Woda.

– Dzisiaj nikt nie mówi, że byłyby niepotrzebne, a przecież także wywoływały swego czasu wiele dyskusji – podsumował.

Ostatecznie za przyjęciem uchwały umożliwiającej podpisanie z PKP umowy zagłosowało 12 radnych, przeciw było 6, a jedna osoba wstrzymała się od głosu. Dwójka radnych była nieobecna.

Burmistrz Płudowski podziękował za wypowiedź staroście i radnym za głosowanie. Umowa z PKP zostanie podpisana, a dworzec wyremontowany.

mo

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Zygmunt Dobrowolski
61 lat, zm. 10 lipca, Wola Osowińska

Teresa Bosko
91 lat, zm. 10 lipca, Radzyń

Marianna Kapczuk
85 lat, zm. 10 lipca, Radzyń

Roman Matejek
65 lat, zm. 12 lipca, Gąsiorzy

Jan Maciejewski
74 lata, zm. 12 lipca, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Witold Gliwka
66 lat, zm. 8 lipca, Łuków

Roman Stasiak
84 lata, zm. 10 lipca, Kock

Tadeusz Bogdański
71 lat, zm. 10 lipca, Łuków

Marcin Chadaś
29 lat
zm. 11 lipca, Przytyczno

Jadwiga Tchórzewska
90 lat, zm. 12 lipca, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Janina Łukaszuk
81 lat, zm. 8 lipca, Komarówka Podl.

Lechosław Maor
76 lat, zm. 9 lipca, Parczew

Czesław Kostrzewicz
50 lat
zm. 11 lipca, Tyśmienica

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Krzysztof Wiczorek
64 lata, zm. 8 lipca, Parczew

Anna Oksiuta
71 lat, zm. 8 lipca, Milanów

Renata Ognik
86 lat, zm. 10 lipca, Parczew

Antonina Trzmielewska
95 lat, zm. 12 lipca, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Ks. Roman Wiszniewski przestaje pełnić posługę proboszcza



Ks. Roman Wiszniewski przechodzi na emeryturę i pozostaje jako rezydent parafii. Na urzędzie proboszcza zastąpi go ks. kanonik Jarosław Sutryk

W niedzielę, 17 lipca, wierni dziękowali ks. Romanowi Wiszniewskiemu za 13 lat pełnienia posługi proboszcza sanktuarium MBNP w Radzynie Podlaskim.

Nie było to pożegnanie z miastem dotychczasowego kustosa i dziekana dekanatu radzyńskiego (ta ostatnia funkcja wraca niejako do Św. Trójcy, nowym dziekanem od 21 lipca zostaje ks. Krzysztof Pawelec), gdyż pozostaje jako rezydent parafii.

W czwartek urząd proboszcza parafii i kustosa sanktuarium obejmie ksiądz kanonik Jarosław Sutryk.

To nie jedyne zmiany w parafii. 20 lipca Ksiądz Adam Zawistowski kończy pracę jako kapelan szpitala (zastąpi go nowy wikary, ks. Robert Jędrzych).

Od 21 lipca w pracy duszpasterskiej duchownych wspomagać będzie rezydent, ks. Bogusław Sińcewski.

Jakub Hapka

Sanepid odpowiada, że może odmówić odpowiedzi

Wspólnota uiści opłatę skarbową, to sanepid może odpowie

POWIAT LUBARTOWSKI: - Kolejność załatwienia spraw w okresie epidemii była uwarunkowana ważnością tych spraw z punktu widzenia ochrony zdrowia i życia ludzkiego” - odpowiada Wspólnocie lubartowski sanepid, który wziął się za karanie organizatorki Marszu Kobiet. A ustosunkowanie się do poważnych zarzutów uzależnia od pełnomocnictwa i ...wniesienia opłaty skarbowej.

O sprawie Joanny Żytkowskiej pisaliśmy we Wspólnocie tydzień temu. To młoda działaczka z Lubartowa. W październiku 2020 r., wzbudzona orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego zaostreżającym przepisy aborcyjne, zorganizowała marsz kobiet. Ul. Lubelską marsz przeszedł pod Urząd Miasta, gdzie zapalono kilka zniczy. Na dłużej pochód zatrzymał się pod starostwem. Uczestniczki protestu wznosiły okrzyki „Nie damy się zniewolić”. Przed wejściem zapalono znicze. W marszu uczestniczyło około 200 osób.

Policja odpuszcza, Sanepid wszczyna postępowanie

Podczas marszu policja zabezpieczała jego trasę i pilnowała porządku, nie było konieczności interweniowania. Ale już po proteście Joanna Żytkowska była wzywana przez policję. Skontaktowała się z lubartowskim prawnikiem Maciejem Polakiem. - Postępowanie w sprawie mojej klientki zakończyło się, zanim na prawdę się zaczęło. Nie przedstawiono jakiegokolwiek zarzutu, nawet formalnie nie przesłuchano. To oznacza, że nie było podstaw do wystąpienia z wnioskiem o ukaranie za jakiegokolwiek wykroczenie,



Joanna Żytkowska podczas marszu kobiet w Lubartowie 20 października 2020 r.



Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności
Zawsze, gdy urząd unika odpowiedzi na pytania, rodzą się podejrzenia o chęć ukrywania prawdy

nie mówiąc już o przestępstwie. Dziś wszystko uległo przedawnieniu, więc nie ma powrotu do sprawy - mówi prawnik. Organizatorka marszu również pamięta, że sprawę szybko zamknęto. - Do stałam tylko pouczenie, gdyż rozstrzygnęliśmy tę sprawę polubownie i została ona zamknięta - powiedziała działaczka Wspólnocie.

Policja odpuszcza, ale ponad półtora roku po proteście o sprawie przypomnieli Sanepid. W maju Joanna Żytkowska dostała pismo z PSSE w Lubartowie. - Informuję, że zostało wszczęte z urzędu postępowanie administracyjne w sprawie wymierzenia kary pieniężnej Pani Joannie Żytkowskiej za zorganizowanie zgromadzenia w dniu 26 października 2020 r. o godz. 16.30 na ul. Lubelskiej w Lubartowie. W postępowaniu będą brane pod uwagę fakty wynikające z notatki urzędowej otrzymanej z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie z dnia 27 października 2020 r. - napisano w piśmie. Protest kobiet był zorganizowany w okresie pandemii. Mecenasek Polak jest przekonany, że nie ma podstaw, żeby wymierzać Joannie Żytkowskiej jakąkolwiek karę. Ostro ocenia postępowanie sanepidu

- Takie postępowanie określa się mianem SLAPP - strategicznej aktywności prawnej organów państwowych przeciwko aktywności obywatelskiej - uważa prawnik.

Złóżcie opłatę, a i tak możemy nie odpowiedzieć

Jak na tak poważny zarzut reaguje sanepid? Zwróciliśmy się do PSSE w Lubartowie z pytaniami w tej sprawie. Pytaliśmy:

„Dlaczego PSSE wszczęła postępowanie wobec Joanny Żytkowskiej, organizatorki zgromadzenia z 26 października 2020 r., około półtora roku po zgromadzeniu? Na jakim etapie jest obecnie postępowanie?”

Prosił o ustosunkowanie się do twierdzenia mecenas M. Polaka.

Pytania wysłaliśmy 4 lipca, odpowiedź PSSE w Lubartowie wysłała 12 lipca. Tego dnia otrzymaliśmy dwa maile.

W pierwszym piśmie PSSE stwierdza:

„Pytania nie stanowią wniosku o udzielenie informacji publicznej, bowiem nie określają z nazwiska osoby, której informacje dotyczą, a zgodnie z przepisami organ administracji publicznej nie ma prawa wzywać strony do uzupełnienia informacji w zakresie udostępnienia informacji”.

Należy tu podkreślić, że pytania do PSSE wysłaliśmy w trybie prasowym, nie składaliśmy wniosku o udostępnienie informacji publicznej. Nazwisko osoby, której dotyczy informacja w mailu do PSSE pada... trzykrotnie. Do twierdzeń prawnika PSSE nie odniosła się w ogóle.

Otrzymaliśmy także drugie pismo, w którym PSSE w Lubartowie żąda w terminie 14 dni oryginału lub urzędowo poświadzonego odpisu pełnomocnictwa do reprezentowania wydawcy Tygodnika Wspólnota, przypomina przy tym o konieczności wniesienia opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. PSSE zaznacza, że w sprawie może być wydana decyzja odmawiająca udzielenia odpowiedzi ze względu na ochronę danych osobowych.

Pytanie było proste

W obu pismach PSSE pisze, że Powiatowy Inspektor Sanitarny jest zobowiązany do realizacji zadań wynikających z ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych „bez względu na upływ czasu, chyba że w grę wchodzi przedawnienie. Kolejność załatwienia spraw w okresie epidemii była uwarunkowana ważnością tych spraw z punktu widzenia ochrony zdrowia i życia ludzkiego”. Pod obydwoma pismami podpisała się Agnieszka Bartoś - Kwiatkowska, Powiatowy Inspektor Sanitarny.

O skomentowanie odpowiedzi PSSE zwróciliśmy się do Krzysztofa Jakubowskiego z Fundacji Wolności.

- Nie wiem, czy to nieznanie prawa, czy celowe utrudnianie dostępu do informacji dziennikarzowi (który ma prawo pytać w trybie prawa prasowego). Pytanie było proste i zrozumiałe a przygotowanie odpowiedzi nie powinno zająć dużo czasu. Zawsze, gdy urząd unika odpowiedzi na pytania, rodzą się podejrzenia o chęć ukrywania prawdy. Może warto zastanowić się, co i dlaczego tym razem trzeba ukryć?

Ponadto zastanawia mnie jeszcze jedno - skoro lubartowski Sanepid nie chce komunikować się z mieszkańcami (odmawia odpowiedzi dziennikarzowi), to w jakim celu prowadzi swoją stronę na facebooku? - odpisał.

O tym, jak toczy się sprawa, nie wie też Joanna Żytkowska, która nie otrzymała od pierwszego zawiadomienia żadnej informacji.

Marcin Kusyk

Znaleźli się winowajcy zniszczonej elewacji



Zniszczoną elewację budynku remizy strażackiej uznali za akt wandalizmu

Łaziska: Będą naprawiać swoje wybryki. Prawdopodobnie odmalują całą zniszczoną ścianę.

W nocy z 30 czerwca na 1 lipca ktoś uszkodził drzwi garażowe do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Łaziskach.

Ale na tym nie koniec. Kilka dni później, 6 lipca okazało się, że ktoś postanowił swoje ukryte talenty artystyczne pokazać na elewacji i zbiorniku z wodą stojącym koło jednostki.

Po tych wydarzeniach strażacy wprowadzili zakaz przebywa-

nia na terenie OSP po godzinie 20. Na zmianę kontrolują teren jednostki wieczorami. Dali też czas, żeby wandal sam się do nich zgłosił.

- Sprawczyniami okazały się dwie 13-latki. Nie są z Łazisk. Odezwał się ojciec jednej z nich. Mają się zgłosić się do nas w weekend. Prawdopodobnie będą malować elewację na całej ścianie - mówi Paweł Strawa, prezes OSP w Łaziskach.

AG

Zranił się piłą łańcuchową, był pod wpływem



Rannego mężczyznę zabrali helikopter, o czym zdecydowały służby medyczne (fot. OSP Charlejewów)

POWIAT ŁUKOWSKI: Do wypadku doszło przy pracy na podwórku. Mężczyzna zranił się piłą, ale wcześniej pił alkohol

W poniedziałek lipca w Charlejewie (gm. Serokomla) doszło do wypadku przy pracy z użyciem pił łańcuchowej. Ze wstępnym ustaleń wynika, że 49-letni mężczyzna doznał obrażeń głowy na tyle poważnych, że służby z zespołu ratownictwa medycznego zdecydowały o wezwaniu Lotniczego Pogotowia Ratow-

niczego. Do miejsca wypadku przyjechały trzy zastępy straży pożarnej: OSP Charlejewów, OSP KSRG Serokomla i JRG Łuków, którzy zabezpieczali miejsce lądowania LPR oraz policja. To strażacy z Charlejowa udzielili mężczyźnie pierwszej pomocy, który w momencie przekazania go służbom medycznym z LPR pozostawał przytomny. Jak poinformował Marcin Józwiak, oficer prasowy Policji w Łukowie mężczyzna w chwili wypadku był pod wpływem alkoholu.

red

REG

„Wszyscy byli aktywni podczas bójki”. Areszt dla podejrzanego o ciosy nożem

Zarzut o udział w bójce stawia prokurator pięciu mieszkańcom Radzyna. Do krwawych zająć doszło przed ponad tygodniem na osiedlu Bulwary - w centrum miasta. Decyzją sądu, jeden z awanturników, który miał użyć noża, został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

Krwawa awantura wybuchła w nocy z piątku na sobotę (8/9 lipca). Radzyńscy policjanci zostali zaalarmowani przez mieszkańców, że między pięcioma mężczyznami doszło do sprzeczki i szarpaniny, a następnie do bójki, w trakcie której 21-latek zadawał ciosy nożem. W wyniku zdarzenia 23- i 24-latek trafili do szpitala z obrażeniami ciała.

Policja ustaliła, że do bójki doszło podczas przypadkowego spotkania dwóch mężczyzn w wieku 23 i 24 lat z trzema braćmi w wieku 20, 21 i 32-lata. Funkcjonariusze zatrzymali braci w policyjnym areszcie. Wszyscy uczestnicy zajścia byli pod działaniem alkoholu.



21-latkowi został przedstawiony zarzut udziału w bójce z użyciem noża. Decyzją Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące

Po wytrzeźwieniu bracia usłyszeli zarzuty udziału w bójce. 21-latkowi został natomiast przedstawiony zarzut udziału w bójce z użyciem noża. Decyzją Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim został tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy.

Kodeks karny za udział w bójce przewiduje karę do 3 lat pozbawienia wolności, natomiast użycie w bójce noża zagrożone

jest karą do 8 lat pozbawienia wolności.

- Mam informację, że mężczyźni, którzy byli hospitalizowani, opuścili szpital - mówi nam tydzień po bójce prokurator rejonowy Janusz Syczyński. I wyjaśnia:

- Wszyscy uczestnicy tego zdarzenia mają postawiony zarzut udziału w bójce. Zgodnie z Kodeksem karnym, bójka różni się tym od pobicia,

UDZIAŁ W BÓJCE LUB POBICIU (ART. 158)

Art. 158

§ 1. Kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w którym naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienie skutku określonego w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 2. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest ciężki uszczerbek na zdrowiu człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

§ 3. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest śmierć człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

że uczestnicy wzajemnie się atakują i bronią się. Następuje pomieszczenie pokrzywdzonych z atakującymi. Agresja i obrona pozostaje w jednym czynie. W tym przypadku z pewnością mówimy o bójce, a nie pobiciu. Wszyscy brali aktywny udział w tym wydarzeniu.

mm

Chciał ominąć zwierzę, przewrócił samochód



Kierowca chciał ominąć zwierzę, które wybiegło na jezdnię i gwałtownie skręcił w lewo, doprowadzając do przewrócenia samochodu

W poniedziałek, 11 lipca, w godzinach porannych kierowca busa firmy kurierskiej dachował na drodze krajowej 63 w miejscowości Gołębki (gm. Łuków).

Na miejscu interweniowały trzy zastępy straży pożarnej z JRG Łuków, które zabezpieczyły miejsce zdarzenia oraz policja.

- Samochodem marki Renault kierował 28-latek z powiatu

siedleckiego - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy policji w Łukowie.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna chciał ominąć zwierzę, które wybiegło na jezdnię i gwałtownie skręcił w lewo, doprowadzając do przewrócenia samochodu.

Kierowca nie odniósł żadnych obrażeń ciała.

mst

Jedenastolatek sprawcą fałszywych alarmów bombowych

Policjanci z 4. Komisariatu namierzili autora fałszywych alarmów bombowych, który dwukrotnie zadzwonił do galerii sztuki, informując o podłożonym ładunku.

Na początku lipca policjanci otrzymali dwa telefoniczne zgłoszenia o bombach, które miały być podłożone w lubelskiej galerii sztuki. Oba alarmy okazały się fałszywe, ale za każdym razem na miejscu interweniowali policjan-

ci, którzy dokładnie sprawdzali obiekt. Pracujący nad sprawą kryminalni z 4. Komisariatu ustalili dane właścicielki telefonu.

- Jak się okazało, z urządzenia korzystał 11-letni syn kobiety. Chłopiec przyznał się do wykonania telefonów, które miały być żartem. Sprawa będzie miała finał w sądzie rodzinnym i nieletnich - mówi kom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Zabrał kolegę na przejażdżkę. Zajmie się nim sąd rodzinny

15-latek „pożyczył” auto ojca. Wpadł w nieład tarapaty.

W ubiegły piątek około godziny 16 funkcjonariusze patrolujący drogę nr 747 zauważyli kierowcę opla, który nie zatrzymał się przed znakiem STOP na skrzyżowaniu. Policjanci, używając sygnałów dźwiękowych i świetlnych, ruszyli za pojazdem, który zaczął uciekać. W Trzcińcu, w obszarze zabudowanym, ścigany kierowca osiągnął prędkość 121 km/h.

Kierowca postanowił skręcić w pełną drogę w kierunku lasu, jednak zaczął tam gubić części samochodu, a na koniec zawisł na pniu drzewa.

Policjanci zatrzymali uciekiniera, którym okazał się 15-latek z gminy Bełżyce, który bez zgody swojego ojca zabrał jego



Najpierw nie zatrzymał się przed znakiem STOP, potem pędził 121 km/h w terenie zabudowanym, a na koniec jego auto zgubiło wiele części i zawisło na pniu drzewa

samochód i wybrał się na przejażdżkę ze swoim 14-letnim kolegą.

Młodzieniec ma teraz kłopoty. Zajmie się nim sąd rodzinny

i nieletnich, który zadecyduje, jakie konsekwencje spotkają 15-latkę i jego rodziców.

AG

Zbyt szybki wodzirej

W ubiegły piątek policjanci z bialskiej grupy „Speed” na drodze krajowej numer 2 w Tłuszczu zatrzymali samochód marki Hyundai, którego kierowca przekroczył dopuszczalną w tym miejscu prędkość o 76 km/h.

Był to 52-letni mieszkaniec Wrocławia, który wyjaśnił mundurowym, że jest wodzirejem i śpieszył się na imprezę, którą miał prowadzić.

Pośpiech kosztował wodzireja 2,5 tys. zł i 10 punktów karnych.

W tym samym dniu policjanci zatrzymali jeszcze dwóch takich kierowców. Wszyscy stracili uprawnienia do kierowania na trzy miesiące.

(McM)

Toyota uderzyła w audi



Niewykluczone, że sprawa wypadku znajdzie swój finał w sądzie, ponieważ doszło do spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym

Do kolizji z udziałem dwóch samochodów osobowych - audi i toyoty na drodze krajowej 76 - doszło w poniedziałek 11 lipca. Audi kierowała 47-latką z gminy Łuków, a toyotą 25-latką z gminy Wodzinie.

Obie kobiety poruszały się w tym samym kierunku, a toyota z nieznanymi przyczynami uderzyła w tył audi - kierująca tym samochodem kobieta doznała obrażeń.

Strażacy przybyli na miejsce udzielili pierwszej pomocy osobie poszkodowanej i zaopiekowali się nią do momentu przyjazdu karetki. Odłączyli akumulatory w pojazdach i uprzątnęli jezdnię z pozostałości po wypadku.

- Obie kierujące były trzeźwe. Kobieta, która doznała niegroźnych obrażeń ciała, po zbadaniu została zwolniona ze szpitala - poinformował Marcin Józwik, oficer prasowy policji w Łukowie.

mst

„Złotka” Sławomira Murata. Sielska, Oko, Włoszczyk i Gozdera są niesamowite

To był znakomity występ zawodniczek Wisły Puławy podczas 76. PZLA Mistrzostw Polski do lat 20 w Radomiu. Lekkoatletyki prowadzone przez Sławomira Murata wywalczył trzy złote medale.

Oko jest najszybsza w kraju!

Jako pierwsza wystartowała Wiktoria Oko. 19-latkę wygrała eliminacje z czasem 62,03 s w biegu na 400 metrów przez płotki. To była dopiero rozgrzewka. W finale uzyskała czas 58,03 s i około pięć metrów wyprzedziła Aleksandrę Wołczak z AZS-u AWF Gorzów. Zawodniczka rodem z Janowca zdobyła tytuł mistrzyni Polski, pobiła rekord życiowy oraz wywalczyła minimum na tegoroczne mistrzostwa świata, które odbędą się w Kolumbii!

Nie dały szans

Wspaniały bieg w sztafecie 4x100 m kobiet zaliczyły: Liwia Włoszczyk, Wiktoria Oko, Zuzanna Gozdera oraz Alicja

Sielska. Reprezentantki Wisły Puławy okazały się najlepsze. Podopieczne Sławomira Murata osiągnęły czas 46,30 s. Zawodniczki Wisły wywalczyły sobie gigantyczną przewagę. Drugi na mecie team - Juvenia Puszczykowo zanotował czas 49,24 s.

Ale prezent na urodziny!

Świetny prezent na 19. urodziny sprawiła sobie Alicja Sielska. Dzień po triumfie sztafety wywalczyła najcenniejszy krążek w wy-

ścigu 100 m przez płotki. W finale wygrała z wynikiem 14,03 s. Drugie miejsce zajęła Maja Olszak (Górniki Wałbrzych) - 14,15 s. Tuż za podium uplasowała się kolejna zawodniczka Wisły - Zuzanna Gozdera - 14,53 s. Piąta była Liwia Włoszczyk - 14,58 s.

Z Wielkopolski

Złotą medalistką w sztafecie została Liwia Włoszczyk. 18-latkę reprezentuje barwy Wisły od marca, zaś od listopada ubiegłego roku szlifuje formę pod okiem Sławomira Murata.

- Wcześniej trenowałam w moim rodzinnym miasteczku w Żerkowie w klubie Przełaj. Pochodzę z Wielkopolski i zdecydowałam się przenieść do ekipy z Puławy, gdyż dostałam fajną propozycję od szkoleniowca.

Wiedziałam, że jest to dla mnie szansa, by się wybić w sporcie. Obecnie trenuję na

„odległość”. Raz na jakiś czas przyjeżdżam na zgrupowania - mówi Włoszczyk.

Dzięki trenerowi

Livia Włoszczyk nie ukrywa, iż bardzo ważną postacią w zespole jest Sławomir Murat.

- Trener zawsze wie, co robi. Cieszę się, że zaufałam i przesiadłam do tego klubu. Dzięki trenerowi pierwszy raz na mistrzostwach Polski byłam w finale A. Kiedyś to było moje marzenie, a teraz to właśnie robię. Mogę się pochwa-

lić, bo jestem złotą medalistką mistrzostw kraju w zespole z koleżankami - dodaje 18-latkę.

Złoto smakuje inaczej

Członkinią sztafety była Zuzanna Gozdera. To 18-latkę, która pochodzi z miejscowości Słowiki niedaleko Kozienic. - Medal ze sztafety zawsze smakuje inaczej. To nie oznacza, że gorzej niż sukces indywidualny. Krążek jest efektem pracy pięciu osób. Żeby taki bieg wyszedł, wchodzi na to wiele złożonych czynności - mówi.

Nie interesowało nas nic innego

Gozdera jest samokrytyczna. - Osiągnęliśmy dobry wynik, ale osoby co widziały nasz bieg z dziewczynami wiedzą, że moja zmiana z Alicją nie była najlepsza, wręcz można powiedzieć potocznie - do wymiany, ale jak to mówią, zwycięzców się nie osądza. Myślę, że dominacja wyszła sama z siebie. Dobrze wiedzieliśmy, po co tam jedziemy. Jako sztafeta inny kolor medalu nas nie interesował - dodaje.



Zrobiły to! Zawodniczki Wisły Puławy wywalczyły złoto w sztafecie (od lewej): Zuzanna Gozdera, Alicja Sielska, Wiktoria Oko i Liwia Włoszczyk

mp



ROZMOWA Z Alicją Sielską, zawodniczką Wisły Puławy

Lepiej miło się zaskoczyć, niż niemiło rozczarować

Zostałaś mistrzynią kraju...

- Zawsze dążę do wyznaczonego celu. Czy spodziewałaś się złota? Lepiej miło się zaskoczyć niż niemiło rozczarować. Chciałam triumfować i to zrobiła.

Jaka jest recepta na szybkie bieganie zawodniczek Wisły?

- Nasz trener wykonuje świetną robotę i my wkładamy w każde zajęcia całe serce.

Nikt nie wie, ile kosztuje nas to wyrzeczeń, bólu. Walczymy same ze sobą, systematyczność oraz chęć bycia najlepszym. Chcemy być docenione przez innych i ciężko pracujemy na swój sukces.

Szkoleniowiec...

- Jest specjalistą płotków, dlatego przeniosłam się do Wisły. Dzięki niemu w całym kraju jest głośno o Puławach.



Alicja Sielska ze złotem. Z prawej trener Sławomir Murat

mp

Macie złoto w sztafecie, a Ty jesteś indywidualną mistrzynią Polski...

- Dla mnie ważniejszy jest medal, na który zapracuje sobie sama, ponieważ mnie bardziej cieszy i jak mi coś nie wyjdzie, mogę mieć pretensje tylko do siebie. A w sztafecie? Od samego początku wiedzieliśmy, że wygramy.

Oko i Sielska pobiegną w reprezentacji!

Złote medalistki ostatnich lekkoatletycznych mistrzostw Polski do lat 20 reprezentowały Polskę podczas meczu Polska - Czechy - Węgry - Słowacja - Słowenia, który odbył się w Mariborze.

Po pięknej i pasjonującej walce reprezentacje Polski kobiet i mężczyzn wygra-



Wiktoria Oko (z lewej) zajęła drugie miejsce na Słowenii. Identyczną lokatę wywalczyła Alicja Sielska



ROZMOWA Z Wiktorią Oko, zawodniczką Wisły Puławy

Zaskoczyłam sama siebie

Spodziewałaś się złota i „życiówki”?

- Miałam nadzieję na pobicie rekordu życiowego. Zwycięstwa w sporcie nie można być pewnym na sto procent. Dziewczyny również prezentują wysoki poziom. Szkoda tych warunków pogodowych, bo miałam apetyt na jeszcze lepszy wynik.

No i wywalczyłaś przepustkę do Kolumbii...

- Przedemną bardzo ciekawa podróż. Mistrzostwa świata odbędą się od 1 do 8 sierpnia. Teraz mam chwilę odpoczynku, bo w sobotę startowałam w Mariborze.

Komu dedykujesz złoto?

- Medal dedykuję w szczególności mojemu trenerowi. Nigdy nie

wątpił w moje możliwości.

Razem wypracowaliśmy to osiągnięcie i razem możemy się z niego cieszyć. Dzięki moim rodzicom: Ewie i Tomaszowi, chłopakowi za ogromne wsparcie z ich strony oraz wszystkim, którzy dołożyli cegiełek do tego sukcesu.

Sławomir Murat...

- Trener z ogromnym doświadczeniem. Wie, co robi. Znam mój organizm od podstaw.

Wie, co wpływa na mnie pozytywnie i jaki dobrać mi trening.

Na początku kariery chyba nie sądziłaś, że będzie taka szybka?

- Oczywiście, że nie. W tym sezonie poprawiłam szybkość.

Zaskoczyłam sama siebie. Cieszy wysoka forma.

mp



Wiktoria Oko zdobyła złoto i wywalczyła przepustkę na mistrzostwa świata, które odbędą się w Kolumbii

REG

Inspektorzy zatrzymali do kontroli ciężarówkę przewożącą krowy. W środku wstrząsający widok

Krowy nie dojechały do rzeźni. Musiały zostać uśpione, żeby nie cierpiały

Zwierzęta były tak słabe, że trudno im było utrzymać głowy w górze – relacjonują aktywiści, którzy wraz z inspekcją transportu drogowego zatrzymali w powiecie parczewskim do kontroli ciężarówkę przewożącą krowy. Trzy z nich musiały zostać uśpione.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (12 lipca) w miejscowości Glinny Stok (gmina Siemien). Przedstawiciele Fundacji Międzynarodowy Ruch Na Rzecz Zwierząt Viva prowadzili tam kontrolę wspólnie z Wojewódzkim Inspektoratem Transportu Drogowego w Lublinie. Miała na celu sprawdzenie dośrobianu przewożonych zwierząt.

Krowy okazały się tzw. leżakami

– Zatrzymany został transport krów, którego kierowca zadeklarował, że przewozi trzy



Trzy krowy musiały zostać uśpione. Lekarz weterynarii z 40-letnim stażem ocenił, że trzeba ukończyć cierpienie zwierząt

zwierzęta. Okazało się jednak, że w zamkniętej części ciężarówki były schowane trzy kolejne krowy. Zwierzęta znajdowały się w tylnej części pojazdu, którego otwory wentylacyjne były zamknięte. Okazały się tak zwanymi leżakami, czyli wycieńczonymi krowami mlecznymi, które nie są w stanie stać o własnych siłach – relacjonują przedstawiciele organizacji i dodają, że

W zamkniętej części ciężarówki były schowane trzy kolejne krowy. Otwory wentylacyjne były zamknięte

„jedno ze zwierząt leżało na boku i ledwo oddychało, co wskazywało na agonię”.

Przedstawiciele fundacji dodają, że „krowy były tak słabe, że trudno im było utrzymać głowy w górze”. Według ustaleń

fundacji jechały do rzeźni.

– Jedna opierała głowę o kraty, a druga była krótko przywiązana do burty samochodu w taki sposób, że jej głowa praktycznie wisiała w powietrzu. Dwie krowy miały na nogach zawiązane

pasy transportowe, co oznaczało, że prawdopodobnie nie weszły same do pojazdu – czytamy w komunikacie.

Na miejsce została wezwana policja, a parczewscy kryminalni udokumentowali stan zwierząt. Przyjechał też powiatowy lekarz weterynarii, Piotr Kicman.

Lekarz: Jeszcze nie widziałem czegoś takiego

Lekarz potwierdza w rozmowie z nami, że trzy krowy były w fatalnym stanie i cierpiały.

– Zostały uśpione w trybie natychmiastowym, ponieważ nie nadawały się do dalszego transportu, co stwierdził wezwany na miejsce lekarz weterynarii z 40-letnim stażem, który ocenił, że trzeba ukończyć cierpienie zwierząt – mówi Kicman.

Inspektor dodaje, że jedno ze zwierząt było już w agonalnym stanie.

– Nie występowały u niego odruchowe reakcje. Podczas kontroli stwierdziliśmy, że dwie krowy były przypięte pasami, co sugeruje, że nie weszły same do

pojazdu – potwierdza Kicman i dodaje, że nie przypomina sobie podobnej sytuacji w trakcie swojej 3-letniej pracy w parczewskim inspektoracie.

Przedstawiciele fundacji złożyli zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa znęcania się nad zwierzętami. Sprawą zajmują się już parczewscy śledczy.

– Na razie nikomu nie został przedstawiony zarzut, gromadzony jest materiał dowodowy, przesłuchiwanie są pracownicy inspekcji weterynaryjnej – mówiła przed weekendem Joanna Łobacz, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie i dodaje, że czynności są prowadzone intensywnie.

– Nie chcę jednak mówić o szczegółach ze względu na dobro postępowania – wyjaśnia Łobacz.

Z kolei Cezary Wyszyński z Fundacji Viva ocenił, że „kolejny przypadek transportu chorych zwierząt pokazuje, że to zjawisko jest regularną praktyką i jest poza realną kontrolą”.

Grzegorz Rekiel

„Tłuste koty do roboty”. Nasi rolnicy protestowali w Warszawie

Na problemy związane z transportem ukraińskiego zboża i szalejącą inflacją zwracali uwagę rolnicy, którzy protestowali w Warszawie. W stolicy nie zabrakło przedstawicieli powiatów parczewskiego, radzyńskiego i łukowskiego.



Bezpieczeństwa pilnowali liczni policjanci. Oprócz rolników w wydarzeniu wzięły udział m.in. osoby protestujące przeciwko budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego (chodzi o „megalotnisko”, które ma powstać między Warszawą a Łodzią)

Chodzi o niedawny protest rolników zorganizowany przez Agrounię. Wśród strajkujących był m.in. mieszkaniec powiatu parczewskiego.

– Głównym powodem manifestacji był narastający problem związany z przewożeniem zboża z ogarniętej wojną Ukrainy, które zostaje w Polsce, a miało wyjeżdżać do innych krajów (ma to wpływ na jego cenę). Chcieliśmy też wyrazić swój sprzeciw wobec działań rządu, wysokim cenom paliw oraz ciągle rosnącej inflacji, która w czerwcu wyniosła 15,6 proc. – relacjonuje nasz Czytelnik (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) i dodaje, że w wyda-

czeniu brali udział m.in. rolnicy z powiatu radzyńskiego oraz łukowskiego.

Mężczyzna szacuje, że wszystkich strajkujących było 10 tysięcy, a rolnicy zebraли się pod Pałacem Kultury. – Na miejscu otrzymaliśmy transparenty z hasłami takimi jak: „tłuste koty do roboty”, „Polska budzi się”, „nie damy się okradać”, „Dają grosze, biorą kosze”. Otrzymaliśmy również flagi z logo Agrounii – wylicza nasz rozmówca.

Mężczyzna dodaje, że protest przebiegał dość spokojnie.

– Pod Sejmem doszło do małego zamieszania, ale nie miało ono większych konsekwencji. W budynku parla-

mentu została przyjęta delegacja rolników, na czele której był Michał Kołodziejczak, obiecano nam wsparcie oraz dokładniejsze zbadanie tego, co dzieje się ze zbożem, które przyjeżdża z Ukrainy. Po zakończeniu manifestacji, tego samego dnia wróciliśmy do domów – mówi nasz Czytelnik i dodaje, że oprócz rolników w wydarzeniu wzięły udział m.in. osoby protestujące przeciwko budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego (chodzi o „megalotnisko”, które ma powstać między Warszawą a Łodzią) oraz przedsiębiorcy z branży gastronomicznej, których pominięto przy tarczy covidowej.

Po zakończeniu pikiety Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zapewnił, że nie pozostawia farmerów samych sobie w obliczu rekordowej inflacji.

– Obniżyliśmy do zera VAT na żywność, tak samo na nawozy, w innych przypadkach znacząco obniżyliśmy stawki VAT – powiedział cytowany w komunikacie Henryk Kowalczyk, minister rolnictwa oraz wicepremier.

Przypomniał także, że rząd przeznaczył prawie 4 miliardy złotych na rekompensaty za zakup nawozów. – Polska jest jedynym krajem, który taki mechanizm zastosował – dodają przedstawiciele resortu.



Przemawia Michał Kołodziejczak, lider Agrounii

Czytelnik: Obiecano nam wsparcie oraz dokładniejsze zbadanie tego, co dzieje się ze zbożem, które przyjeżdża z Ukrainy

Kowalczyk odniósł się też do kwestii transportu ukraińskiego zboża.

– Oczekujemy pomocy technicznej ze strony Unii Europejskiej, bez tego nie będziemy w stanie przetransportować 4,5–5 mln ton zboża, tak jak chciałaby strona ukraińska – powiedział wicepremier i przypomniał, że Polska eksportuje zarówno zboże ukraińskie, jak też krajowe.

– Każdy rolnik po żniwach będzie miał możliwość sprzedaży zbóż – zapewnił polityk.



Henryk Kowalczyk, minister rolnictwa

Robimy, co możemy

To, co możemy zrobić w tej trudnej sytuacji, to robimy. Obniżyliśmy do zera VAT na żywność, tak samo na nawozy, w innych przypadkach znacząco obniżyliśmy stawki VAT.

Grzegorz Rekiel

Chcę stanąć na nogi, lekarze nie postawili na mnie krzyżyka

29-letnia Ewelina Plechawska zapowiadała się jako utalentowana siatkarka. Ale po jednym z zabiegów trafiła na wózek inwalidzki. Nie może chodzić. Jej marzeniem jest to, by stanąć na nogi.

Mieszkanka Kazimierza Dolnego była siatkarką UKS-u 9 Puławy. Była w klasie sportowej, gdzie nauczycielem był trener siatkówki. Trafiła do klubu, będąc w pierwszej klasie gimnazjum. W wieku 15 lat pojawiły się u niej pierwsze problemy z kolanami. Przeszła dziesięć operacji. W 2016 roku, podczas przeprowadzenia znieczulenia w kręgosłup, został porażony „ogon koński”, w wyniku którego wystąpiły poważne powikłania. Pojawiło się: nietrzymanie moczu oraz kału, całkowity brak czucia okolicy urogenitalnej, przewlekły i piekący ból pośladków, osłabienie lewej kończyny dolnej.

Kroili mnie co roku

- Wszystko zaczęło się od siatkówki. Po jakimś czasie pojawił się zespół przyparcia bocznego rzepki w obu kolanach. Podjęłam decyzję o operacji. Przeszłam operację. Było super, ale po prawie roku znowu dużo gorzej. Zrobiłam rezonans. Pojawiły się zrosty. Trzeba było ciąć. I tak poleciało. „Kroili” mnie co roku. Sześć lat temu leżałam pięć dni z cewnikiem w kręgosłupie. Miałam znieczulenie zewnątrzoponowe. Chcieli mnie jak najmocniej rehabilitować. Niestety przez to nie wróciło mi czucie w pośladkach oraz w okolicach narządów kobiecych. Lewa noga była dużo słabsza. Nie działał mięsień przyśrodkowy - opowiada.

Poruszała się o kulach. Po następnej operacji doszło do udaru niedokrwinnego rdzenia kręgowego.

- Straciłam władzę w nogach. Prawa noga jest bardzo słaba, ale mogę nią trochę ruszać. Walczę z nawracającymi infekcjami. Obecnie przebywam już czwarty miesiąc w szpitalu. Po wyjściu czeka mnie kolejna walka

o samodzielne funkcjonowanie - dodaje.

Czwarty miesiąc w szpitalu

Plechawska przyznaje, że przyzwyczała się do sytuacji, w której się znalazła.

- Mam dwa wyjścia. Mogłabym się i płakać, ale nie chcę tego robić. Mam 29 lat, a od marca jestem w szpitalu. Być może wyjdę pod koniec lipca lub na początku sierpnia - mówi.

Mam dwa wyjścia. Mogłabym się i płakać, ale nie chcę tego robić. Mam 29 lat, a od marca jestem w szpitalu. Być może wyjdę pod koniec lipca lub na początku sierpnia

Rozmawiałem z Ewelina w miniony piątek (15 lipca - przyp. red.). Jej dzień nie różnił się niczym od innych.

- Leżę na łóżku szpitalnym. Przerzucam się na wózek, jadę na ćwiczenia oddechowe. Wracam i leżę dalej. Układam diamentową mozaikę. Kleję diamentki. Bez tego nie przetrwałabym tyle czasu. Zabijam kolejne godziny, a przede wszystkim to mnie uspokaja - dodaje.

29-latkę ma wsparcie w rodzinie. - Wcześniej mieszkaliśmy w Norwegii. Przyjeżdżałam leczyć się do Polski. Życie potoczyło się tak, a nie inaczej, więc wróciłam na stałe. Jest ze mną mama, która mocno mnie wspiera. Tata wraz z siostrą przyjechali na urlop. Mam dwa psy. Jeden z nich został na północy Europy. Drugi jest razem z mamą - mówi Ewelina.

- Moja niepełnosprawność? Może głupio to zabrzmieć, ale można się do tego przyzwyczaić. Mam zupełnie inne życie, jak sobie wyobrażałam. Chciałabym poczuć się jak normalni ludzie. Wierzę, że będzie dobrze. Może nie dzisiaj, za miesiąc, rok, ale stanę na nogi. Zrobię to! Lekarze nie postawili na mnie krzyżyka - kończy.

Każdy może pomóc!

Ewelina marzy o tym, by ściągnąć środki na nowy wózek inwalidzki oraz pieniądze na rehabilitację.



Ewelina Plachawska (w dresie obok trenera) wraz z koleżankami z UKS 9 Puławy



KAROL BUTRYN, siatkarz Indykpolu AZS Olsztyn Pomóżmy Ewelinie

Zapraszam wszystkich do zapisania się do grupy „Ewelina Plechawska - licytacje”. Młoda kobieta chce stanąć na nogi. Liczy na naszą pomoc. Nie możemy jej zawieść. Gdy tylko wrócę do klubu, ofiaruję na licytację moją koszulkę. Trzymamy kciuki! Zapisujcie się do grupy. Pamiętajcie - każdy może pomagać, a dobro wraca.

- Aktywny wózek, bo tak on się nazywa, to koszt minimum ośmiu tysięcy złotych. Tańszy jest bezużyteczny. Marzę o odbyciu rehabilitacji. Miesięczny koszt to około dwadzieścia tysięcy złotych. Kolejny pobyt w szpitalu nie byłby dla mnie dobry. Chciałabym dojeżdżać dwa razy dziennie na zajęcia. Resztę czasu spędzałabym w domu. Byłoby to dla mnie lepsze, nawet ze względu na psychikę - mówi Plechawska.

Licytacje, licytacje

Na Facebooku powstała grupa „Ewelina Plechawska - licytacje”. Każdy może do niej dołączyć i rozpocząć licytację,



- Moja niepełnosprawność? Może głupio to zabrzmieć, ale można się do tego przyzwyczaić. Mam zupełnie inne życie, jak sobie wyobrażałam. Chciałabym poczuć się jak normalni ludzie. Wierzę, że będzie dobrze. Może nie dzisiaj, za miesiąc, rok, ale stanę na nogi. Zrobię to! Lekarze nie postawili na mnie krzyżyka - mówi 29-latkę

jak również wystawić dowolny przedmiot na rzecz 29-latki. Ambasadorem licytacji jest Karol Butryn - siatkarz Indykpolu AZS Olsztyn, który urodził się w Puławach, a ostatnio został powołany do reprezentacji Polski w siatkówce.

mp

Leżę na łóżku szpitalnym. Przerzucam się na wózek, jadę na ćwiczenia oddechowe. Wracam i leżę dalej. Układam diamentową mozaikę. Kleję diamentki. Bez tego nie przetrwałabym tyle czasu. Zabijam kolejne godziny, a przede wszystkim to mnie uspokaja

Na 22 szpitale ujęte w wykazie na plusie w stosunku do 2020 roku jest jedynie siedem porodówek

Najchętniej i najrzadziej wybierane porodówki w regionie

Znaczący spadek liczby porodów - o prawie 1,4 tys. - odnotowały szpitale w naszym województwie w ub.r. Są jednak takie porodówki, które zyskują coraz większą popularność wśród ciężarnych.

Najwięcej dzieci w województwie lubelskim w ub.r. przyszło na świat na porodówce szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie - 1989. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Wyszyńskiego zanotował też najbardziej znaczący wzrost względem poprzedniego roku - urodzeń było tam o ponad 400 więcej. To dlatego, że w placówce zakończono remont. Takich wzrostów jest w regionie niewiele. Na 22 szpitale ujęte w wykazie, który przedstawił nam Narodowy Fundusz Zdrowia, na plusie w stosunku do 2020 roku jest jedynie siedem porodówek. To jednostki w Bełżycach, Kraśniku, Radzynie Podlaskim, Hrubieszowie, Lubartowie oraz wspomniany szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

Szpital przyjazny dzieciom i... kangurom

Mniej porodów było choćby w szpitalu w Białej Podlaskiej - w 2020 roku 1280, w ub.r. już 1171. - Zauważamy trend spadkowy w zakresie ogólnej ilości porodów. Jak wynika ze statystyk GUS, jest to tendencja ogólnopolska - przyznaje Magdalena Us, rzeczniczka szpitala i wskazuje, że jeszcze w 2018 roku na tamtejszej porodówce przyjęto 1313 porodów. Placówka posiada Oddział Ginekologiczno-Położniczy oraz Oddział Neonatologiczny. - Oba posiadają III, najwyższy, stopień referencyjności, co oznacza, że te oddziały gwarantują kompleksową opiekę nad kobietą w ciąży oraz jej narodzonym dzieckiem. Bialski szpital wciąż rozwija się w tym zakresie. Zostało uruchomione Centrum Kobieta-Matka-Dziecko, gdzie pacjentki mogą skorzystać m.in. z konsultacji z lekarzem i położną, wykonać badanie KTG oraz kobiety ciężarne mogą uczestniczyć w Szkole Rodzenia: „Akademia Narodzin” - zapewnia Magdalena Us.

Bialski szpital chwali się też certyfikatami: „Szpital Przyja-

Szpital	Porody w 2020 roku	Porody w 2021 roku	Różnica
Szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie	1576	1989	+413
SPSK nr 4 przy ul. Jacewskiego w Lublinie	2368	1748	-620
Szpital im. Jana Bożego w Lublinie	1693	1425	-268
SPSK nr 1 przy ul. Staszica w Lublinie	1382	1298	-84
Szpital w Białej Podlaskiej	1280	1171	-109
Szpital im. Jana Pawła II w Zamościu	1404	1171	-233
Szpital w Lubartowie	1000	1027	+27
Szpital w Świdniku	944	871	-73
Szpital w Puławach	697	622	-75
Szpital w Chełmie	663	596	-67
Szpital w Bełżycach	426	463	+37
Szpital w Łukowie	530	410	-120
ARION SZPITAL Sp. z o.o. w Biłgoraju	440	407	-33
Szpital w Tomaszowie Lubelskim	343	345	+2
Szpital w Hrubieszowie	313	316	+3
Szpital w Kraśniku	280	310	+30
Szpital w Krasnymstawie	290	279	-11
Szpital w Parczewie	281	240	-41
Szpital w Janowie Lubelskim	230	213	-17
Szpital w Radzynie Podlaskim	191	194	+3
Szpital we Włodawie	271	165	-106
Szpital w Międzyrzeczu Podlaskim	24	-	-24

zny Kangurom” oraz „Szpital Przyjazny Dziecku”. W ramach pierwszego personelu dba o umożliwienie rodzicom kontaktu „skóra do skóry” bezpośrednio po porodzie drogami natury, jak i po porodzie cięciem cesarskim. Drugi wiąże się z promocją i wspieraniem karmienia piersią.

„Jest do kogo się zwrócić o pomoc”

Spośród szpitali powiatowych najbardziej imponującym wynikiem może pochwalić się SPZOZ w Lubartowie. Rocznie przyjmowanych jest tam już ponad tysiąc porodów. W ub.r. zanotowano wzrost o 27 urodzeń. - Panie, które wybierają nasz szpital, biorą pod uwagę przede wszystkim profesjonalną opiekę oraz atmosferę na oddziałach ginekologicznym i położniczym. Poprawiliśmy warunki uczestnictwa w porodzie rodzinnym. Mamy Koordynowaną Opiekę nad Kobiętą Ciężarną, świeżo wyremontowaną Szkołę Rodzenia. Obok Poradnię Neona-



Magdalena Us
rzeczniczka szpitala w Białej Podlaskiej
Nasze oddziały gwarantują kompleksową opiekę nad kobietą w ciąży oraz jej narodzonym dzieckiem



Mirosław Makarewicz
dyrektor SPZOZ w Lubartowie
Kobiety czują się u nas „zaopiekowane” zanim jeszcze urodzą. To ważne

tologiczną, więc podopieczni Szkoły Rodzenia podczas zajęć mogą korzystać z porad lekarzy neonatologów. Kobiety czują się „zaopiekowane” zanim jeszcze urodzą. To ważne - mówi Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala w Lubartowie. - Postawiłem na to, by personel lekarski i pielęgniarski miał odpowiednie kwalifikacje i pracował zespołowo. Wymieniamy sprzęt, remontujemy oddziały. Ostatnio Fundacja Polsat doceniła nas za to, że sprawujemy opiekę nad

kobietami ciężarnymi z Ukrainy. W zamian za to dostaniemy dwa supernowoczesne aparaty KTG. Do tego jest Oddział Pediatryczny z pododdziałem niemowlęcym ze świetnie wyszkolonym, oddanym personelem. Rodzice widzą, że jest do kogo się zwrócić o pomoc - dodaje. W br. w Lubartowie zakładają kolejny wzrost liczby porodów do liczby około 1200.

Dominik Smagała

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU



Aleksander Ćwik, Abramów,
ur. 10.07, g. 22.50; 3640 g, 54 cm,
Rodzice: Ewa Michał



Laura Skwaryło, Wola Skromowska
ur. 11.07, g. 14.50; 3730 g, 55 cm,
Rodzice: Weronika, Piotr



Fabian Sawiński, Polskowola
ur. 12.07, g. 10.58; 3400 g, 52 cm,
Rodzice: Kinga, Andrzej



Jaś Chalimoniuk, Leśna Podlaska
ur. 14.07, g. 14.12,
Rodzice: Katarzyna, Grzegorz
Rodzeństwo: Amelka 8 lat, Julka 5 lat



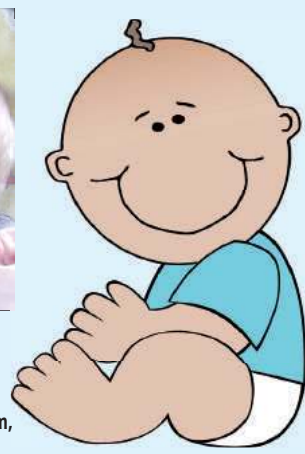
Milena Kosik, Lubartów
ur. 9.07, g. 23.07; 2700 g, 50 cm,
Rodzice: Agnieszka, Mariusz
Rodzeństwo: Kacper, Dawid, Michał, Ania



Franek Czerniak, Lubartów
ur. 10.07, g. 9.40; 2650 g, 51 cm,
Rodzice: Żaneta, Kamil
Rodzeństwo: Julka 7,5 roku, Konrad 12 lat



Anna Matyjaszczyk, Kolonia Brzeźnica Bychawska
ur. 12.07, g. 14.02; 4020 g, 59 cm,
Rodzice: Aleksandra, Emilian



Barbara Kowalska z mamą, Brzeziny
ur. 10.07, g. 19.50;
2980 g, 52 cm,
Rodzice: Małgorzata, Karol

Jakub Izchak Horowitz (1745-1815), Widzący z Lublina. Kiedy Mesjasz miał przyjść na Szeroką (cz. I)

Człowiek, który był Lublinem

Dzisiaj zaczyna się w tym miejscu Plac Zamkowy. Jest kamienica, siedziba banku. 200 lat temu biegła tędy ulica Szeroka, największa i najdłuższa w całym Żydowskim Mieście na Podzamczu. Pod numerem 28 mieszkał zaś Izrael Izchak Horowitz, Widzący z Lublina, Lubliner albo po prostu Lublin.

Przedwojenny Lublin były to w zasadzie dwa miasta: chrześcijańskie i żydowskie. Śladem po granicy jest dzisiaj Brama Grodzka - ta wychodząca w kierunku Zamku. Stara forteca oklejona była z każdej strony chatynkami żydowskiej biedoty, między którymi królowała potężna synagoga Maharszala. Wśród mieszkańców byli też tacy, którzy, mimo że ich rodziny przywędrowały tu np. z Hiszpanii 500 lat wcześniej, dalej nie mówili po polsku, bo i Polaków w zasadzie nie spotykali. Żydzi nie mogli osiedlać się z chrześcijańskiej części miasta, chrześcijaństwo w żydowskiej. Jedni i drudzy zresztą niespecjalnie chcieli. Zmieniło się to dopiero w XIX wieku, kiedy wielu, zwłaszcza zamożniejszych starozakonnych przyjmowało cywilizacyjne wzorce oświecenia (w wersji żydowskiej zwanego Haskalą), świeckiej edukacji i konwertowało na chrześcijaństwo bądź się laicyzowało. Ale to nie o nich tu opowiem.

Dzisiaj tego żydowskiego miasta i jego ulic nie ma, nawet jeśli znajdziemy na mapie te same nazwy, przebiegają one inaczej.

Niepokorny uczeń mistrzów

Urodził się około 1745 roku w Józefowie koło Biłgoraja w rodzinie rabina, więc możliwość studiowania ksiąg miał od dzieciństwa. Urzekła go jednak droga chasydzka, świeża, pociągająca, dynamiczna. Nauki pobierał najpierw m.in. u Szelme z Nikolsburga, a potem zawędrował na dwór Elimelecha z Leżajaska, jednego z najważniejszych prekursorów chasydyzmu na ziemiach polskich, ucznia sławnego Dow Bera z Międzyrzecza. W pewnym momencie, na skutek poważnej różnicy poglądów (w największym skrócie i uproszczeniu: Elimelech był mistykiem, Jakub



W latach 1934 - 1937, planując przebudowę starówki, lubelski magistrat delegował fotografa, Stefana Kielskiego, żeby przygotował stosowną dokumentację. Przeszedł on wszystkimi uliczkami i zaułkami i uwiecznił adres po adresie, fronton po frontonie. Zachowało się około 150 fotografii. Tak wyglądała kamienica na Szerokiej 28. W tym momencie nikt nie powiedziałby, że kiedyś była dla pobożnych chasydów celem pielgrzymek z całej Europy Środkowo-Wschodniej a, znajdująca się w podwórzu, sala modlitw zastępowała im Jerozolimę z jej świątynią

Jasnowidz potrafił jednym spojrzeniem odczytać wszystkie duchowe i fizyczne choroby

Izchak zaś praktykiem...) opuścił dwór (albowiem przywódca chasydów tworzył dwory, które miały nawet swoją hierarchię urzędniczą...) mistrza i w atmosferze chasydzkiego skandalu przez dłuższy czas szukał sobie miejsc na świecie. Najpierw osiadł w podlubelskiej Wieniawie (wtedy była to oddzielna miejscowość), po kilku latach zaś przeniósł się na Szeroką 28. Stała się ona, według określenia profesora Władysława Panas, Axis Mundi, Ośią Świata. Pępek świata.

Cuda na Szerokiej

I tutaj zdobył sławę. Przydomek Widzącego (Jasnowidza, Ha-Choze mi-Lublin) związany był z darem przepatrywania świata z końca w koniec: wydarzenia, które miały miejsce w odległości setek mil, nawet na cesarskim dworze w Wiedniu, Horowitz widział tak, jakby działy się przed jego nosem. Ponieważ, abstrahując od podłej kondycji świata, jest to stan dość męczący, miał uprosić Najwyższego i ten zawęził mu pole widzenia do zaledwie stu mil. Dodatkowo Lubliner potrafił rozpoznać wszystkie sprawy, zmartwienia i problemy stojące przed nim człowieka, wpatrując się jedynie w jego czoło i oczy. Popatrzył i już wiedział, z czym się do niego przychodzi. Jeżeli dodamy do tego moc uzdrawiania chorób

ciała i zmartwień duszy, a także możliwość uwalniania od trudów dalszej wędrówki dusz zmarłych, zrozumiemy, dlaczego na Szeroką walały tłumy z połowy chasydzkiej Europy. Być może byłoby pewną przesadą stwierdzenie, że w pierwszej dekadzie XIX wieku był najwybitniejszym myślicielem, teologiem i nauczycielem ruchu chasydzkiego. Z całą pewnością był jego najjaśniejszą gwiazdą.

Święty mąż i święte iskry

Ponadto wiedzieć trzeba jedno: był mężczyzną wysokim, przystojnym, obdarzonym pięknym głosem, obdarzonym ogromną charyzmą i dużym urokiem osobistym. Chasydzki ludź Ignął do niego, albowiem w otoczeniu Lublinera zawsze było dość wesoło. Często przytaczana jest jego teoria (często na Szerokiej potwierdzana praktyką), że w spirytusie są cząstki boskości i rolę męża świętego jest przywołać je na ten świat. Opowiada Martin Buber, że Lubliner potrafił incognito wybrać się do karczmy, by nierozpoznany siedzieć wśród furmanów i nosiwodów, chcąc przy stole przekonać się, co naprawdę siedzi w ich sercach. - Wolę gorącego przeciwnika drogi chasydzkiej niż letniego jej zwolennika: pierwszy może się zmienić, z drugiego już nic nie będzie... Wolę złego, który wie, że jest zły, niż dobrego, który wie, że jest dobry. Kiedy uczniowie wypominali mu, że rad przesiaduje z jakimś nicponiem, Jakub odparł: on nawet kiedy zgrzeszył, nie ma wyrzutów sumienia i się tym nie trapi ani przez moment. A radość mnie pociąga!

O rząd dusz

Największym lubelskim oponentem Widzącego był rabin Azriel Horowitz: pobożny, świetnie wykształcony, bardzo uczciwy i szanowany przedstawiciel tradycyjnego nurtu judaizmu. Jego zwolennicy twierdzili, że przydomek „Żelazna Głowa” związany jest z uczonością i rozumem, chasydzi mówili zaś o upartości i zbytnim, ich zdaniem, konserwatyzmie religijnym. - Nie rozumiem, dlaczego ci ludzie przychodzą do ciebie, a nie do mnie - miał kiedyś powiedzieć Widzącemu. - Wiesz, ja też w gruncie rzeczy tego nie rozumiem. I myślę, że oni przychodzą właśnie dlatego do mnie, że ja się temu dziwię - usłyszał w odpowiedzi. Na żądanie Żelaznej Głowy stanął nawet w centrum synagogi i oświadczył, że nie jest Świątobliwym. Na co ludzie zakrzyknęli: O, patrzcie, jaki skromny! i zbiegali się jeszcze liczniej! Sam Jakub Izchak, mimo że wywodzący się z pokolenia Lewitów, podobnie jak większość liderów chasydzkich, nie był formalnie ustanowionym rabinem.

Najbardziej bezczelna modlitwa w dziejach

Chasydzi jako cały ruch traktowani byli przez główny nurt żydostwa jako odszczepieńcy, heretycy, w najlepszym przypadku dziwacy. Zarzucano im łamanie tradycyjnych norm co do sprawowania rytuałów, poświęcanie zbyt dużej wagi Kalebale i magii, ciemnotę i obskurantyzm. Nawet jednak między chasydami Horowitz wytyczał swoją własną drogę. Wybitny znawca sekt żydowskich, pro-



Napis na macewie (dzisiaj okrytej ażurowym namiotem) brzmi: Świadkiem jest ten pomnik, ten święty nagrobek, świątobliwości naszego mistrza, geniusza, naszej mocy, światła naszych oczu, pragnienia naszych serc. I cały dom Izraela płacze, ponieważ otoczyło się ciemnością światło wokół nas, w tym dniu, w którym został zburzony dom naszego Pana. (przekł. prof. Andrzej Trzciński)

Profesor Władysław Panas w cudownej książeczce „Oko Cadyka”:

Więc w Lublinie na ulicy Szerokiej 28 mieszkał Lublin. Był cadykiem, czyli sprawiedliwym, i skupiał wokół siebie chasydów, czyli pobożnych. Był jednym z największych cadyków w całej historii chasydyzmu.

A cadyk - mówiąc krótko i pozostawiając zupełnie na boku fenomen chasydyzmu i fenomen samego cadyka - dla swoich chasydów jest, jak najdokładniej, Axis Mundi, środkiem świata, kimś, kto z racji swojej świętości stoi najbliżej Boga, ma z Bogiem najlepszą i najsukuteczniejszą komunikację.

Najpierw Horowitz zamieszkał na Wieniawie, która pod koniec XVIII wieku była oddzielnym miasteczkiem

fesor Jan Doktor podkreśla, że szczególnie interesujące w tym kontekście było nauczanie Widzącego w kwestii nadejścia Mesjasza. Nie ma bowiem jasności, czy tylko przepowiadał on, że przyszło mu żyć w czasach ostatnich czy też przypadkiem nie sugerował, że wszystkie zapowiedzi wypełnią się w jego osobie. Rzecz cała stała na ostrzu noża około 1812 roku. Widzący, a w ślad za nim kilku innych polskich cadyków, wojnę Napoleona z Rosją zinterpretowało jako wojnę Goga i Magoga, czyli wedle m.in. Księgi Ezechiela i Apokalipsy, wielki konflikt mający poprzedzić nadejście końca świata. Napoleon w tej historii miał być wysłannikiem zła, co nie znaczyło jednak, że Aleksan-

der I miał symbolizować dobro - sprawa była dalece niejednoznaczna... Czterech wielkich cadyków, Horowitz, Święty Żyd z Przysuchy, Mendel z Rymanowa (zwolennik Napoleona) oraz Magid (Kaznodzieja) z Koźlenic (wróg Napoleona...) zaczęli intensywne modły, mające przyspieszyć „bóle porodowe Mesjasza”. Żeby zrozumieć dobrze: to nie była błagalna prośba. To była próba ściągnięcia Posłańca na świat w czasie i miejscu, który sobie Widzący wybrał. Trudno wymyślić coś bardziej bezczelnego, tylko on mógł to wymyślić i na to się poważyć. Rzecz nie mogła się skończyć dobrze. O zejściu Mesjasza nie nam nie wiadomo, wszyscy zaś cadykowie zmarli w ciągu jednego roku, na przestrzeni lat 1814-1815. Chasydzi zinterpretowali to jako sytuację nadnaturalną, różniąc się tylko w ocenie, jakie siły za tą serią zgonów stały. cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Jak hrabia Michał spod Lubartowa pojechał kolonizować Angolę (cz. II)

Afrykańska przygoda Zamoyskich z Kozłówki

Kiedy we wrześniu w kaplicy pałacowej hrabia Michał i hrabianka Maria Brzowska stali przed ołtarzem, nikt zapewne nie zgadłby, że za kilka lat młodzi zamienią ziemiańskie życie na rolę plantatorów kawy na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Pomysł włączenia Polski do wyścigu kolonialnego pojawił się zaraz po odzyskaniu niepodległości. W połowie lat dwudziestych oczy decydentów spod znaku Ligi Kolonialnej i Morskiej zwróciły się na, przypisaną Portugalii, Angolę. Kiedy specjalna ekspedycja przywiozła z rekonesansu pozytywne wieści, hrabiostwo Zamoyscy ruszyli jako pierwsi.

Gospodarstw na tysiąc hektarów

Centrum majątku Boa Serra był niewielki, ale ze smakiem urządzone białe dworek w stylu kolonialnym. Wokół niego rozciągało się tysiąc hektarów żyznej ziemi, prócz kawy uprawiał ryż, pszenicę, ziemniaki i marchew. W swoim gospodarstwie miał własny agregat prądotwórczy oraz system urządzeń nawadniających, młyn i płuczkarnię ziaren kawy, prowadził także hodowlę bydła. Na podróżniczym blogu „Dom nad jeziorem” (babillas.blogspot.com) znaleźliśmy informację, że wyprawa rowerowa śladami Kazimierza Nowaka odwiedziła w 2011 okolice Boa Serra i znalazła zarośnięte ruiny fazendy. W pobliskiej misji katolic-



Hrabia Michał z małżonką na ramieniu. Na zdjęciu również inni polscy plantatorzy z Angoli, między innymi Zygmunt Gebethner (obok hrabiego)

kiej (Quipeio) spotkano staruszka, który pamiętał Zamoyskich: że byli bogaci i że jeździli furgonetką volkswagena. I że miejscowi ich poważali oraz tytułowali hrabią i hrabiną (port: conde, condessa).

Ludzie nie do zdarcia

W 1935 niemal wykończyła ich szarańcza, w 1938 roku załamał się rynek kawy. Co więcej: pewien mądrała z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych publicznie powiedział o zamiarze odkupienia Angoli od Portugalczyków, co spowodowało gwałtowne ochłodzenie stosunków i brak tak cennego wsparcia. Michał przez pewien czas musiał korzystać ze wsparcia

rodziny w Kozłówce, za co mógł wywdziżyć się tylko regularnie przesyłanymi paczkami z kawą... Trudności były jednak w końcu pokonywane. Ziemianie z przedwojennej szkoły byli to ludzie od małego przygotowywani do zarządzania dużymi majątkami, przyzwyczajeni do podejmowania wyzwań, niebojący się decyzji, przedstawiciele „klasy próżniaczej” byli wśród nich w wyraźnej mniejszości. „Rolnikami” sami nazywali się z dumą. Kiedy Michał zmarł w 1957 roku, żona prowadziła kilka lat plantację sama. Potem jednak, podobnie jak działo się to w wielu innych krajach Afryki, do władzy zaczęli dochodzić komuniści i najrozsądniejszym wyjściem

było uciec z Czarnego Lądu. Maria najpierw trafiła do Hiszpanii, potem do Montrealu, zmarła zaś w Londynie w 1982 roku.

Z zapisek hrabiny

Maria prowadziła zapiski, „Dziennik podróży po Angoli” znajduje się w archiwum w Lublinie.

...Jest tu ciekawy zwyczaj, że biali właściciele krów muszą kupować mleko od swoich własnych pastuchów, którzy nie dostają zapłaty za opiekę nad bydłem (płaci się za nich tylko podatek, 80 angolarów od murzyna rocznie), ale zato mogą zabierać sobie mleko. [...]

Przed obiadem pojechaliśmy



Wyjechali jako młodzi małżonkowie. Wrócili na chwilę w 1935, żeby zabrać, dotychczas przebywającego pod opieką rodziny, syna Wojtkę. Potem Polski już nie zobaczyli

Na przełomie 1934 i 1935 roku Zamoyskich odwiedził rodak, słynny Kazimierz Nowak, który samotnie podróżował przez Afrykę. Zabawił kilka tygodni, zostawił swoje wychudzone konie, wziął rower (!) i wyruszył na kolejny etap włóczęgi. Bagatela 800 kilometrów

z Patrem do niedalekiej wioski, gdzie mieszka czarna królowa Suaviti, władczyni tutejszego plemienia. Potężna stara murzynka (około 80 lat), o ciężkich i obfitych kształtach (podobno waży 120 kilo), cała błyszcząca od tłuszczu, przyszła do nas w towarzystwie swego wnuka i prawnuka. Bardzo uprzejmie pozwoliła nam się oglądać, rozmawiała z Patrem, wreszcie pozowała do fotografii. Prosiła tylko, żeby prędko ją fotografować, bo zbyt gorąco jest na słońcu. A cóż mówić o nas, skoro murzyni skarżą się na upał! [...]

Jeden ze szczepów Va-N'kumbi wybija sobie po dwa przednie zęby, więc żeby mówić ich językiem trzeba by tak było wybrać sobie dwa zęby, bez tego bowiem nie można wymówić niektórych

ich wyrazów. Ładna perspektywa! [...] Buszmeni to zupełnie inna rasa murzyńska. Mają skórę o wiele jaśniejszą i więcej żółtą, są bardzo mali, drobni i brzydzy, podobni trochę do Chińczyków. Niczym się nie zajmują [...]. Są przebiegli i bardzo sprytni i, jak twierdzą inni murzyni, bardzo złośliwi. [...]

W ogóle z tutejszymi murzynami bardzo trudno jest dojść do ładu, są strasznie przebiegli i chytry, a byle czem ich się nie zjedna. Domagają się ciągle matabiszu (napiwka), a nic za to nie chcą robić. (za blogiem babillas.blogspot.com)

W Kozłówce, Suchowoli Czerwotyńskich czy Zwierzyncu Zamoyskich pewnie by tego nie doświadczyli...

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNYM PORTRECIE

Jak powinna wyglądać hrabina



Nie zachował się oryginał namalowanego przez Matejkę w 1872 roku portretu Anieli Zamoyskiej, żony Konstantego, dziedzica Kozłówki i pierwszego ordynata kozłowieckiego. Źródła z epoki podkreślają jej niebanalną urodę, gdzieś tam przesiąka też jednak wieść o pewnych problemach z tuszą. Kiedy Matejko pokazał portret hrabiemu Konstantemu, ten podobno miał zachnąć się: Moja żona tak nie wygląda! Ale powinna tak wyglądać - odparł artysta. Co było potem, nie wiadomo.

24 lipca w Holi najciekawszy odpust na Lubelszczyźnie!

Można z pobożności, można z ciekawości

Przy okazji prawosławnego odpustu św. Antoniego i towarzyszącego mu jarmarku małeńka, licząca około setki mieszkańców Holi, staje się najludniejszym ośrodkiem pogranicza Polesia z Podlasiem. Pielgrzymi, kilkuset wystawców, zespoły ludowe z regionu i Ukrainy, turyści pobożni i turyści ciekawscy - będzie się działo...

Hola leży na pograniczu powiatów parczewskiego i włodawskiego, świątynia przynależy do parafii prawosławnej w Horostycie. Impreza pod błękitną cerkiewką i do fascynującego skansenu wraca po dwóch latach covidowej przerwy. W międzyczasie trze-

ba było remontować poniszczone przez wichury wiatrak i strzechę na jednej z chałup, wszystko jednak wskazuje, że będzie tak, jak wcześniej, albo i lepiej. Trzy tygodnie przed imprezą zarejestrowało się ponad dwustu wystawców, którzy przywiezli miód, wypieki, sery, pierogi w stu odmianach, coś do pierogów, kwas chlebowy, obrusy, wyroby z wikliny i drewna, ikony stare i nowe, artystyczne rękodzieło, książeczki z wierszami, pokazy rzemieślników z ginących zawodów, cuda, cudeńka i całą resztę. Trzeba więc uważać, bo sam kilka razy dałem się ponieść i w ferworze zakupów wydałem sporo więcej, niż planowałem. Może dlatego, że zasadniczo wydawało mi się, że jest tanio.

Tych, którym bardziej zale-

ży na doznaniach duchowych (oj, chyba od nich trzeba było zacząć...), namawiam, żeby zajrzeć do urokliwej, zabytkowej cerkiewki. O godzinie 10 uroczyste nabożeństwo będzie celebrował arcybiskup Abel. Nawet jeśli wschodnie liturgie są dla państwa czymś nie do końca zrozumiałym, warto zatrzymać się na chwilę, pomodlić, albo pomedytować po swojemu, posłuchać śpiewu, powąchać kadzidła - gdzie się tam spieszyć... Można też zajrzeć do świątyni po południu - jak będziecie już obładowani i zmęczeni zakupami, to spokojnie będzie można obejrzeć sobie wszystko z bliska i choćby posiedzieć w cieniu. Jakby nie patrzeć: obecność obowiązkowa.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1 LIGA

Górník zaczął sezon od porażki

„Górnicy” sezon rozpoczęli od przegranej w Niepołomicach. Jedy-
na bramka starcia
łącznian z Puszc-
zą padła w 1
minucie.



Zupełnie przebudowa-
ny Górnik po spadku z PKO Ekstraklasy
zaczął sezon w Fortuna
1 Lidze od wyjazdu

wej potyczki z Puszczą.
Trener Marcin
Prasol miał twar-
dy orzech do zgry-

zienia przed tym spotkaniem. Musiał bowiem złożyć zespół z zawodników, którzy w większości trenują ze sobą zaledwie od kilku tygodni. W zielono-czarnych debiutowali, wychodząc w pierwszym składzie lub wchodząc na boisko z ławki: Łukasz Grzeszczyk, Egzon Kryeziu, Wiktor Łychowydko, Karol Podliński i Jakub Kwiatkowski.

Ten mecz, a jednocześnie cały sezon 2022/2023, zielono-czarni rozpoczęli najgorzej, jak tylko się da. Już w 1. minucie bramkę dla gospodarzy zdobył Michał Koj, który wykorzystał błąd obrońców Górnika, przejął piłkę przed polem karnym gości i huknął precyzyjnie przy słupku bramki Macieja Gostomskiego.

Najbliżej zdobycia bramki dla Górnika był na początku drugiej połowy Przemysław Banaszak, ale ze strzałem napastnika gości poradził sobie bramkarz Puszczy.

Od 72. minuty „Górnicy” grali w przewadze, bo z boiska z czerwona kartką zszedł Lucjan Klisiewicz. Nie miało to jednak wpływu na rezultat. Górnik przegrał w delegacji z Puszczą 0:1.

Marcin Prasol
trener Górnika łączna
**Byliśmy za bardzo
bojaźliwi**

Przespaliśmy pierwszą połowę. Popełniliśmy jeden błąd na samym początku, straciliśmy bramkę. Byliśmy za bardzo bojaźliwi, za wolno graliśmy. Puszczę miała w tych atrybutach dużą przewagę. Szybko szli do przodu i zdobywali teren. Druga połowa była lepsza w naszym wykonaniu. Zwłaszcza gdy z boiska zszedł zawodnik drużyny z Niepołomic i graliśmy w przewadze. Mieliliśmy sytuacje, ale stać nas na dużo więcej. Musimy wymagać od siebie więcej, zwłaszcza jeśli chodzi o szybkość grania i podejmowania decyzji. Wtedy nasza gra będzie płynniejsza

**Puszczę Niepołomice -
Górník łączna
1:0 (1:0)**

Bramka: Koj 1'.

Puszczę: Komar - Pięczek, Wojciniowicz, Sołowiej, Koj - Thiakane (63' Bartosz), Hajda, Serafin, Tomalski (82' Czarny), Siemaszko (63' Cichor; 84' Aftyka) - Klisiewicz.

Górník: Gostomski - de Amo, Biernat, Łychowydko, Loba-

PIERWSZY MECZ U SIEBIE

W drugiej kolejce Górnik podejmie na własnym boisku Sandecję. Nowosądeckanie w pierwszej kolejce bezbramkowo zremisowali na wyjeździe ze spadkowiczem z PKO Ekstraklasy - Wisłą Kraków. Drużyna trenera Dariusza Dudka zakończyła w szerokiej czołówce Fortuna 1. Ligi. Sandecja uplasowała się na siódmym miejscu, do lokaty gwarantującej baraże zabrakło jej trzy punkty

to - Serrano (60' Podliński), Szramowski (79' Kwiatkowski), Drewniak (60' Kryeziu), Krykun (79' Grzeszczyk), Gąska - Banaszak.

Żółte kartki: Hajda, Klisiewicz x2, Koj, Serafin - de Amo, Lobato, Łychowydko, Biernat.

Czerwona kartka: Klisiewicz 72' (za dwie żółte).

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

FORTUNA



Wynik 1 kolejki:

Puszczę - Górnik 1:0

Stal - Chrobry 3:3

Ruch - Skra 0:0

Chojniczanka - Tychy 2:2

Łódź - Katowice 0:2

Termalica - Odra 2:1

Podbeskidzie - Arka 0:1

Wisła - Sandecja 0:0

Zagłębie - Resovia (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Katowice	1	3	2-0
2	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	1	3	2-1
3	Arka Gdynia	1	3	1-0
4	Puszczę Niepołomice	1	3	1-0
5	Stal Rzeszów	1	1	3-3
-	Chrobry Głogów	1	1	3-3
7	Chojniczanka Chojnice	1	1	2-2
-	GKS Tychy	1	1	2-2
9	Ruch Chorzów	1	1	0-0
-	Wisła Kraków	1	1	0-0
-	Sandecja Nowy Sącz	1	1	0-0
-	Skra Częstochowa	1	1	0-0
13	Zagłębie Sosnowiec	0	0	0-0
-	Resovia	0	0	0-0
15	Odra Opole	1	0	1-2
16	Podbeskidzie Bielsko-Biała	1	0	0-1
-	Górník łączna	1	0	0-1
18	ŁKS Łódź	1	0	0-2

Następna kolejka (22-25.07.):

Górník - Sandecja (24.07., g.

15), Resovia - Wisła, Arka - Zagłębie, Odra - Podbeskidzie, Katowice - Termalica, Tychy - Łódź, Skra - Chojniczanka, Chrobry - Ruch, Puszczę - Stal

dsm

II LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

Wisła - Jastrzębie 0:1

Bramka: Boruń 72'.

Hutnik - Lech II 3:2

Bramki: Świętek 15', 57', 60' - Wilak 76' (k), Palacz 86'.

Siarka - Znicz 4:0

Bramki: Stefanik 18' (k), Adamek 19', Sulkowski 77', Lewicki 90'.

Radunia - Śląsk II 3:3

Bramki: Letniowski 19', Kita 56', Stępień 79' - Wypart 8', Kroc 44' (k), 74'.

Zagłębie II - Pogoń 1:0

Bramka: Dieng 52'.

Garbarnia - Motor 2:2

Bramki: Żak 28', 67' - Nakrosius 9' (s), Ceglarski 32'.
Olimpia - Górnik 0:1

Bramka: Hafez 44'.

Kotwica - Stomil 0:0

Polonia - KKS Kalisz - pauza

NASTĘPNA KOLEJKA

(23.08., godz. 18:00):

Wisła - Hutnik, GKS Jastrzębie - Górnik, Motor - Olimpia, KKS Kalisz - Garbarnia, Pogoń - Polonia, Stomil - Zagłębie II, Śląsk II - Kotwica, Znicz - Radunia, Lech II - Siarka.

Nieudana inauguracja w Puławach



Przy lepszej skuteczności Dawid Retlewski mógł zdobyć dwie bramki

Piłkarze Wisły przegrali pierwszy mecz w sezonie. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 0:1 spadkowiczowi z I ligi - GKS-owi Jastrzębie.

Gol i dwie poprzeczki

Jedyne trafienie w meczu zaliczył Bartosz Boruń. Pomocnik przyjezdnych wykorzystał zamieszanie podbramkowe i z bliska trafił w krótki róg Piotra Zielińskiego. Goście mieli jeszcze dwie poprzeczki, którzy byli wspierani przez grupę ponad 50 fanów, którzy mimo okresu wakacyjnego wybrali się do Puław.

Retlewski mógł zostać bohaterem

W pierwszej połowie Wisła miała dwie dobre okazje. W pierwszym kwadransie dwukrotnie Grzegorz Drazika mógł pokonać Dawida Retlewskiego, jednak po zagranie z głębi pola od Roberta Majewskiego, chcąc lobować bramkarza, trafił w jego dłoń. Niedługo później napastnik pozyskany z Radunii Stężyca uderzył z ostrego kąta w boczną siatkę. Swoją okazję miał Damian Kołtański sprowadzony z Lecha II Poznań, jednak jego mocna próba została odbita przez Drazikę, który stał na linii bramkowej.

Bez kropki nad „i”

Po stracie gola podopieczni Pawlaka ruszyli jeszcze mocniej

ZAWODNIK MA GŁOS



Dominik Cheba,
Wisła

Naszym obowiązkiem jest zwycięstwo

Nie strzeliliśmy bramki, więc przegraliśmy. Zaczęliśmy dobrą pierwszą połowę. Przed przerwą mogliśmy pokusić się o bramkę. Przeciwnik miał jedną okazję i zdobył gola. Przed nami spotkanie z krakowianami. Naszym obowiązkiem jest zwycięstwo. Musimy poprawić skuteczność i zaprezentować się dużo lepiej

do ataku, ale kilkukrotnie brakowało szczęścia lub lepszego wykończenia. Szkoleniowiec dokonał czterech zmian, jednak to nie dało efektu i inauguracja zakończyła przegraną 0:1.

Drużyna nie do poznania

W porównaniu z poprzednim sezonem, w Wiśle zagrało aż dziesięciu nowych zawodników: Piotr Zieliński, Robert Majewski, Piotr Azikiewicz, Mateusz Kaczmarek, Radosław Turek, Damian Kołtański, Mateusz

TRENER MA GŁOS



Mariusz Pawlak,
Wisła

Taka jest piłka

Pracowaliśmy cały mecz, by odnieść sukces. Nie udało się. Taka jest piłka. Mieliliśmy okazje, jednak nie umieliśmy ich wykorzystać. Mówiliśmy zawodnikom, że Jastrzębie ma wysokich zawodników. Skorzystali z tego. Szkoda przegranej inauguracji. Będziemy szukać pozytywów, ale było zbyt mało składnych akcji. Świat nie kończy się na jednym meczu. Z Hutnikiem postaramy się zapunktować

Klichowicz, Aghwan Papikjan, Dawid Retlewski o Josino.

**Wisła Puławy - GKS
Jastrzębie
0:1 (0:0)**

Bramka: Boruń 72'.

Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Majewski, Azikiewicz (77' Ednilson), Kaczmarek (65' Turek), Kona, Puton, Kołtański, Klichowicz (66' Papikjan), Retlewski (86' Josino).

Nowy kierownik Wisły



Po raz pierwszy na ławce usiadł Piotr Grabarz, który w roli kierownika zespołu zastąpił Ireneusza Rybickiego. 24-latek ostatnio był asystentem Jacka Magnuszewskiego w drugiej drużynie Wisły Puławy. W przeszłości występował w Garbarni Kurów oraz drużynach młodzieżowych Wisły, kończąc na drugim zespole. Następnie pełnił rolę pomocnika Roberta Złotnika. Po czterech latach pracy z Wisłą II trafił do Dumy Powiśla jako „kierownik ekipy II-ligowców

GKS Jastrzębie: Drazik - Klimkiewicz (66' Pryka), Słodowy, Zacharczenko (87' Kamiński), Szkudlarek, Ali (21' Stanclik), Wybraniec, Lech, Boruń, Wysięński (46' Borkała), Gołuch (66' Szymczak).

Żółte kartki: Retlewski - Szkudlarek, Stanclik, Lech, Boruń.

Sędziował: Mysza (Stalowa Wola).

Widzów: 500.

*mp**mp*

REG

Podlasie z porażką. Dobry materiał do analizy

Pierwszy mecz Podlasia Biała Podlaska i Huraganu Międzyrzec Podlaski. W sumie padło pięć bramek. Lepszy okazali się podopieczni Damiana Panka. Dwa trafienia zaliczył Paweł Radziszewski, który w przeszłości grał w Podlasiu. Dla białczan trafili: Jarosław Kosieradzki oraz pozyskany z radzyńskich Orłąt Mateusz Chyła.

- Mamy fajny materiał do analizy. Ludzie mogą patrzeć przez pryzmat wyniku, ale dla mnie jako trenera w tym momencie to sprawa drugorzędna. Najważniejsze, że zobaczyłem, gdzie mamy swoje problemy i nad czym mamy pracować - mówi Artur Renkowski.

24-letni szkoleniowiec Podlasia podkreśla, iż zespół jest w połowie najcięższej pracy w okresie przygotowawczym. - Było widać gołym okiem, iż zawodnicy mają ciężkie nogi. Szczególnie w fazach przejściowych rywali wyglądali lepiej. Dla mnie najważniejsze, by forma przyszła za dwa, a może za



Białczanie w pierwszym sparingu na nowym stadionie ulegli Huraganowi 2:3

trzy tygodnie. Na teraz mamy dużo do poprawy - dodaje.

Nowy bramkarz?

W spotkaniu z Huraganem wystąpił Adam Maciąg, który w poprzednim sezonie wystąpił w czterech meczach (360 minut) w Wisłocie Dębica. 18-latek jest wychowankiem Perły Borzechów.

Gracz z Anglii w zespole?

W ekipie Podlasia ma być testowany Brian Galach. To 21-letni pomocnik, który wiosną grał w rezerwach Wisły Płock, a jesienią wystąpił w czterech spotkaniach w Stomilu Olsztyn (147 minut).

Jadą do Świdnika

Przed zespołem spotkanie kontrolne z Avią, które odbędzie się w Świdniku. Początek sobotniego boju o godz. 12:00.

Podlasie Biała Podlaska - Huragan Międzyrzec Podlaski 2:3 (2:2)

Bramki: Kosieradzki, Chyła - Radziszewski x2, Gavrilov.

Podlasie: Maciąg (46' Lach) - Chyła, Salak, Koryciński (46' Piotrowski), Bahonko (30' Andrzejuk), Podstolak (46' Mierzwiński), Pigiel (46' Sweeklej), Dmitruk (46'



Posiłki z Ukrainy
Siódmym zawodnikiem, który wzmocnił Podlasie Biała Podlaska jest Maks Kiprucha. Zawodnik z Ukrainy gra na pozycji środkowego obrońcy. Przeszedł wszystkie szczeble młodzieżowe szkolenia na Ukrainie i jest niezwykle utalentowanym zawodnikiem. 18-latek ostatnio występował w ekipie Rubieža Luboml. Przed startem rozgrywek do zespołu dołączyli: Jan Kozłowski z Wisłoki Dębica, Mateusz Chyła z Orłąt Radzyń Podlaski, Mateusz Podstolak z Wólczanki Wólka Pełkińska, Rafał Misztal z Pogoni Siedlce, który będzie również pełnił funkcję trenera bramkarzy, jego klubowy kolega Dawid Nojszewski oraz Jakub Mażysz.

Nojszewski), Wojczuk (46' Kurowski), Domański (46' Mażysz), Kosieradzki (46' Kiprucha).

Najlepszy strzelec w historii opuścił Podlasie!



28-latek zakończył występy w Podlasiu jako najsukceszniejszy strzelec w historii. W 207 bojach wpisał się na listę strzelców aż 61 razy!

Kamil Kocoł nie będzie występował w Podlasiu Biała Podlaska.

28-latek jest wychowankiem Orlika-2 Biała Podlaska. Następnie grał przez kilka lat w TOP-ie 54 Biała Podlaska. W biało-zielonych barwach zadebiutował 29 maja 2013 roku, wchodząc na boisko w 62 minucie za Adama Wiraszkę (w minionym sezonie z Bugiem Hanna wywalczył historyczny, bo pierwszy awans do IV ligi) w przegranym 0:1 starciu z Avią Świdnik. Mijały kolejne

lata, a „Kocołek” stawał się coraz ważniejszą postacią zespołu z Piłsudskiego. Tak było do teraz, z wyjątkiem na półtoraroczny pobyt w Chelminiance Chełm. Sezon 2020/2021 był wybitny w wykonaniu białczanina. W 34 spotkaniach III ligi zdobył aż 21 goli. W poprzednim sezonie zagrał w 30 meczach i 4 razy trafił do siatki rywali. 28-latek zakończył występy w Podlasiu jako najsukceszniejszy strzelec w historii. W 207 bojach wpisał się na listę strzelców aż 61 razy!

mp

Sowisz z Orłąt do Orłąt

Gracze z Radzyna Podlaskiego wygrali drugi mecz kontrolny. Na własnym boisku pokonali trzecią drużynę IV ligi mazowieckiej poprzedniego sezonu.

Już po siedmiu minutach podopieczni Mikołaja Racyńskiego prowadzili różnicą dwóch goli. Bohaterem był Karol Rycaj. Wynik ustalił Pavel Chaliadka. W pierwszej części dwukrotnie w słupkę trafił Sebastian Kaczyński.

Szkoleniowiec przyglądał się aż ośmiu dziewięciu zawodnikom testowanym. Jednym z nich był Sebastian Sowisz. Zawodnik Orłąt Łuków niemal na pewno trafi do zespołu z Radzyna Podlaskiego. Środkowy pomocnik ma 23 lata i w żółto-czerwonych odgrywał bardzo ważną rolę w środku boiska.

Pozostali? Z naszych informacji wynika, że z grona przymierzanych do składu, blisko pozostania w Orłątach jest jeszcze trzech graczy: golkeeper, skrzydłowy oraz boczny obrońca.



Nowym-starym napastnikiem Orłąt został Arkadiusz Maj. 22-latek jesienią zdobył 10 goli w 17 meczach i trafił do trzecioligowej Polonii Bytom

Bez dwóch środkowych obrońców

W zespole z Radzyna Podlaskiego zabraknie przynajmniej trzech graczy. Mateusz Chyła, który zaliczył 32 spotkania (2830 minut), strzelając dwa gole, postanowił wrócić do Podlasia Biała Podlaska, zaś Norbert Myszkowski, który w minionym sezonie rozegrał 30 meczów (2049 minut), wybrał ofertę Lublinianki Lublin. Z kolei Przemysław Zdybowski przeniósł się do odradzającego GKS-u Bełchatów.

I przyszedł Maj...

W zespole będzie występował Arkadiusz Maj. Napastnik ostatnie pół roku spędził w Polonii Bytom, do której był wypożyczony z Zagłębia Sosnowiec. 22-latek zapracował sobie na transfer jesienią sezonu 2021/2022, kiedy to w 17 meczach zdobył 10 goli. Na Śląsku nie było już tak różowo. Maj wystąpił w 7 spotkaniach (209 minut) i raz trafił do siatki.

Obóz i dwa mecze

Przed piłkarzami z Radzyna Podlaskiego obóz dochodzeniowy. Akcentem kończącym ciężkie treningi będą dwa spotkania. W sobotę o godz. 10:00 Orłęta rozpoczną bój z Huraganem Międzyrzec Podlaski, zaś chwilę po ostatnim gwizdku zacznie się drugie starcie. Tym razem rywalem będzie Świt Nowy Dwór Mazowiecki.

Orłęta Radzyń Podlaski - Victoria Sulejów 3:0 (2:0)

Bramki: K. Rycaj 2', 7', Chaliadka 78'.

Orłęta: zaw. testowany I - Szymala, Kamiński, Mnatsakanyan, zaw. testowany II, Korolczuk, Kobiółka, K. Rycaj, Kaczyński, Ozimek, Maj. Ponadto grali: zaw. testowany III - Skrzyński, Kuźma, Siudaj, Białek, Chaliadka, zaw. testowany IV, Sowisz, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, zaw. testowany VII, zaw. testowany VIII.

mp

Andrzej, posędziuj dobrze. Tam na górze...



Andrzej Kuśmierczyk miał 48 lat. Przed wieloma sezonami był asystentem podczas meczów Ekstraklasy

Odszedł zbyt wcześnie. Aż trudno pogodzić się, że go już nie ma z nami.

W wieku 48 lat odszedł Andrzej Kuśmierczyk. Przed ostatnimi latami był Przewodniczącym Kolegium Sędziów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. W przeszłości Andrzej był świetnym sędzią asystentem Ekstraklasy, a w ostatnich latach obserwatorem szczebla

centralnego z ramienia Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Wielu z was Andrzej dał się poznać jako świetny kolega z boiska, dobry organizator, znakomity przewodniczący. Młodzi sędziowie zapamiętają go z pewnością jako mądrego, bardzo pomocnego i wyrozumiałego mentora. Rodzinie i najbliższym składamy najszersze kondolencje.

mp

Pożyteczna jednostka. Sporo nowych w Huraganie

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego ograli Podlasie Białą Podlaską. Jedną z bramek strzelił zawodnik z Białorusi.

- Zagraлиśmy na bardzo dobrym boisku z wyżej notowanym przeciwnikiem. W tym okresie będziemy mierzyć się z tylko takimi ekipami, bo na rozkładzie mamy Orłęta Radzyń Podlaski i Mazowie Mińsk Mazowiecki. Z tego starcia można wyciągnąć sporo pozytywnów - mówi Damian Panek, opiekun międzyrzeczan.

Ciekawa postać

Klimentij Gavrilov zgłosił akces występów w Huraganie.



W premierowym meczu kontrolnym podopieczni Damiana Panka zanotowali bardzo dobry wynik w spotkaniu z Podlasie Białą Podlaską

- Chce się pokazać w Polsce. Ostatnio występował w trzeciej lidze na Słowacji. Pochodzi z Białorusi, więc do nas ma stosunkowo blisko. To środkowy pomocnik, który pokazał się z dobrej strony - mówi Damian Panek.

Młody spod Warszawy

Szkoleniowiec przyglądał się Mateuszowi Urbańskiemu. To pomocnik, który urodził się w 2003 roku. Idzie na studia do Białej Podlaskiej. Ostatnie pół roku nie grał

w piłkę. Pochodzi z okolic Warszawy - dodaje.

17-latek w składzie

Szansę otrzymał 17-latek, który jest Ukraińcem. - To pomocnik, nominalny prawy obrońca, ale wyszedł na boisko w pomocy i radził sobie w miarę pozytywnie - mówi Panek.

Posiłki z Podlasia

Wiele na to wskazuje, iż w ekipie z Międzyrzecza Podlaskiego wystąpi aż pięciu graczy, którzy do tej pory grali w Podlasiu Białą Podlaską.

Po okresie wypożyczenia wrócił Mariusz Chmielewski, który jesienią strzelił 17 goli dla Huraga-

nu i na pół roku przeniósł się do trzecioligowca. Pozostała trójka to młodzi gracze, od lat szkoleni w grodzie nad Krzną: Michał Nowosz i Wiktor Krasowski (oba pochodzą z Międzyrzecza Podlaskiego), Milan Storto oraz Adrian Opolski.

Kilka odejść

Wiosną w zespole zabraknie wszystkich obcokrajowców: Antona Alfimova, Dmitrija Lukhanina oraz Aristotelisa Zogkosa.

- Z gry zrezygnował Alan Olszewski. Kacper Weręgowski postanowił skupić się na pracy i na studiach, zaś Jakub Łęcki przebywa na testach w Radomiaku Radom - wlicza Panek.

W Radzyniu

W najbliższą sobotę piłkarze Huraganu zmierzą się z Orłętami Radzyń Podlaski. Początek starcia o godz. 10:00 na boisku trzecioligowca.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:3 (2:2)

Bramki: Kosieradzki, Chyla - Radziszewski x2, Gavrilov.

Huragan: Krasowski (46' Nowosz) - Komar, Konaszewski, Panasiuk (46' Warda), Grochowski (46' Felczak), Gavrilov (46' Czumer), Urbański (80' Moczulski), zaw. testowany I, Storto (46' Opolski), Radziszewski (46' Goździółko), Chmielewski (46' Pakuła).

mp

Orłęta już trenują. Brak sporo ogniw



Z naszych informacji wynika, iż lada moment nowym zawodnikiem Orłęt Radzyń Podlaski zostanie Sebastian Sowisz, który od kilku sezonów był bardzo ważnym ogniwem łukowskich Orłęt

Gracze z Łukowa w poniedziałek o godz. 18:00 rozpoczęli okres przygotowawczy.

Wiadomo, że w ekipie Dariusza Solnicy i Macieja Sygi zabraknie kilku zawodników, którzy w poprzednim sezonie stanowili ważne ogniwo zespołu. - Do Warszawy wyjeżdża Radosław Szustek, który był naszym najlepszym strzelcem. Daniel Goławski ma grać w klubie z Klasy Okręgowej. Z tego, co wiem, Aleks Kaliński przeniesie się do Lublina, a obowiązki zawodowe nie pozwalają regularnie trenować Przemysławowi Bednarczykowi. Hubert Niedziółka najprawdopodobniej wróci do Bad Boys Zastawie - mówi Da-

riusz Solnica.

Kto zastąpi tych zawodników? - Być może będą u nas dwaj gracze z Polski, jeden ze Śląska, a drugi z okolic Warszawy, którzy osiedli w naszych rejonach. Zgłaszają się zawodnicy, którzy chcą spróbować sił w naszym zespole. Zobaczymy w następnych dniach, jak potoczą się wydarzenia w zespole - dodaje.

Z Pogonią II i Podlasie

Przed ekipą dwa mecze kontrolne. 23 lipca Orłęta mają zagrać z Pogonią II Siedlce. Mecz być może odbędzie się w Łukowie. 27 lipca o godz. 18:00 żółto-czerwoni podejmą Podlasie Sokołów Podlaski.

mp

ROZMOWA Z Radosławem Szustkiem, pomocnikiem Orłęt Łuków

Świat bez Radosława Szustka

Ma 23 lata. Miniony sezon był najlepszy „liczbowo” dla pomocnika Orłęt Łuków. W nowych rozgrywkach w zespole zabraknie Radosława Szustka.

Orłęta na zawsze będą w moim sercu

W Radku, skąd decyzja o odejściu z Orłąt?

- Przeprowadzam się do Warszawy, więc musiałem wykonać taki ruch.

W Nie ma szans, byś dojeżdżał?

- Na siłę można byłoby stosować takie rozwiązanie, ale to nie miało by sensu. Kilometrów jest sporo i wiem, że to na dłuższą metę nie miało by sensu. Nic nie dałoby mi pojawiania się na treningach mocno nie-



W minionym sezonie Radosław Szustek był najsukceszniejszym zawodnikiem Orłęt. Wychowanek klubu przenosi się do stolicy

regularnie. Zespół nie miałby ze mnie pożytku. Nie da się zbudować formy poprzez zajęcia co kilka dni. Niby to czwartą ligę, ale do każdego meczu trzeba się przygotować, by prezentować wysoką formę.

W Wiem, że to głupie pytanie, ale szkoda?

- Oczywiście. Orłęta reprezen-

towałem od dziecka. Trudno powiedzieć „dość”. Byłem przyzwyczajony do tego, że niemal codziennie mam trening, a w weekend nakładam koszulkę, spodenki, getry i wychodzę na boisko, by grać na chwałę klubu, w którym się wychowałem. Moim pierwszym trenerem był Robert Filip. To właśnie on nauczył mnie podstaw. Później byli kolejni szkoleniowcy. Każdemu z nich jest bardzo wdzięczny za naukę, wskazówki.

W Kiedyś wrócisz?

- Nigdy nic nie wiadomo, więc trudno składać jakieś deklaracje. Jedno jest pewne: Orłęta na zawsze będą w moim sercu. Wspomnienia zostaną ze mną na długo.

W Co będziesz robić w stolicy?

- Mam zamiar pracować

i studiować.

W A grać?

- Chcę.

W Masz klub?

- Pomidor.

W Ostatni sezon był wyjątkowy?

- Na swój sposób tak, ponieważ mieliśmy świetną drużynę i każdy super się dogadywał.

W Odchodzisz z mianem najsukceszniejszego strzelca...

- Cieszę się, że zdobyłem największą liczbę goli w drużynie, ale dla mnie zawsze najważniejsze było dobro drużyny. Wolałbym mniej strzelić, a żeby drużyna była wyżej w tabeli. Szkoda, że w końcówce sezonu doznałem kontuzji i musiałem opuścić kilka ostatnich meczów.

mp

Znamy pary Pucharu Polski

31 lipca zostaną rozegrane mecze I rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN - oddział w Białej Podlaskiej. Kolejna faza przewidziana jest na 7 sierpnia.

Pary I rundy Pucharu Polski (31.07., godz. 14:00)

Orkan Wojcieszów - Venus Oszczepalin
Red Sielczyk - Twierdza Kobylany
Bizon Jeleniec - ŁKS Łazy
Olimpia Jabłoń - Dąb Dębowa Kłoda

Tur Turze Rogi - Bór Dąbie
Huragan II Międzyrzec Podlaski - Orłęta II Łuków
Absolwent Domaszewni - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
(31.07., godz. 17:00)
GLKS Rokitno - Agrosport Leśna Podlaska
Orłęta II Radzyń Podlaski - Grom Kąkolewnica
Victoria Parczew - Az-Bud Komarówka Podlaska
Krzna Rzeczyca - Agrotex Milanów
Orłęta Gołaszyn - Wóldom Wólka Domaszewska
Tytan Wisznice - Lutnia

Piszczac
Kujawiak Stanin Bad Boys Zastawie
Polesie Serokomla - Sokół Adamów
Podlasie II Biała Podlaska - LZS Dobryń
Niwa Łomazy - Orzeł Czemierniki
Rogo Rogoźnica - Unia Żabików
Armata Stoczek Łukowski - Start Gózd
Olimpia Okrzeja - Unia Krzywda
Dwernicki Stoczek Łukowski - wolny los

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

75 lat Dwernickiego na jednej scenie



Pamiątkowe medale odebrali: Jerzy Sentkiewicz, Krzysztof Kot, Adam Lisiewicz, Zbigniew Lacek, Krzysztof Czub, Radosław Sabak, Adam Osiak, Mirosław Kot, Rajmund Kot, Paweł Flis, Tomasz Barej, Tomasz Płatek, Andrzej Wątroba, Tadeusz Kołodziej, Dariusz Nić



Srebrne Honorowe Odznaki PZPN otrzymali: Zbigniew Drosio i Roman Skwarek, zaś Brązowa Honorowa Odznaka PZPN trafiła do Ewy Buczyńskiej

Jubileuszowa gala 75-lecia LKS-u Dwernicki Stoczek Łukowski była punktem kulminacyjnym obchodów powstania klubów. Wcześniej z tej okazji odbył się turniej młodzików i brydżystów, zmagania oldbojów.

W Stoczku Łukowskim pojawili się zaproszeni goście. Między innymi senator Stanisław Gogacz, starosta łukowski Dariusz Szustek, który zaproponował, by nadać honorowe obywatelstwo jednej z założycielek Dwernickiego - Zofii Żuk czy prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej oraz członek zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik.



Złote Honorowe Odznaki LZPN odebrali: Krzysztof Czub, Adam Kalita, Krystian Sentkiewicz, Krzysztof Szczepańczyk i Jerzy Wołoszka



mp Medale 75-lecia otrzymali: Bożena Szczepańczyk, Joanna Sękowska-Czub, Anna Czub, Jerzy Kubiak, Marek Jabłoński, Beata Lisiewicz



Wyróżnione osoby Dwernickiego to: Marian Budziak, Zbigniew Lacek, Henryk Lacek, Stanisław Bogusz, Robert Koźlak, Krystian Sentkiewicz, Zdzisław Walecki, Leszek Bombiak, Krzysztof Czub, Tomasz Barej, Radosław Sabak, Krzysztof Szczepańczyk



Srebrne Odznaki Honorowe LZPN otrzymali: Piotr Bany, Jakub Bogusz, Damian Czub, Marek Czub, Artur Konieczny, Sebastian Kot, Mariusz Łukasik, Paweł Moreń, Krzysztof Pazura, Rafał Perczyński, Piotr Sałasiński, Tomasz Ślęzak, Marcin Sentkiewicz i Łukasz Szczepańczyk



Medale 75-lecia otrzymali: Krzysztof Błażej, Piotr Wilk, Adam Marton, Przemysław Rombel, Grzegorz Marton, Robert Koźlak, Leszek Wiszniewski, Jarosław Dębkowski, Marcin Piotrowski, Zbigniew Drosio, Mateusz Lisiewicz, Sebastian Kot, Artur Konieczny, Rafał Kajka



Medale 75-lecia otrzymali: Marian Budziak, Henryk Lacek, Janusz Lacek, Zbigniew Tobiasz, Adam Olkiewicz, Przemysław Trybni, Ryszard Kleszczewski, Paweł Bąk, Zbigniew Olkiewicz, Ryszard Rosa, Stanisław Charliński, Zdzisław Walecki, Stanisław Bogusz, Waldemar Kot, Krystian Sentkiewicz



Pamiątkowe medale z okazji 75-lecia odebrali: Damian Czub, Paweł Chudek, Leszek Bombiak, Marek Barej, Andrzej Kołodziej, Wiesław Buda, Michał Osiak, Paweł Smoleń, Rafał Perczyński, Paweł Moreń, Jakub Bogusz, Maciej Mazurek, Tomasz Ślęzak, Marcin Chudek, Andrzej Woźny, Artur Basek

Żelazowscy królowali pod siatką



Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników zmagania

Osiem zespołów wzięło udział w Turnieju Siatkówki Plażowej w Sosnowicy. Drużyny mierzyły się systemem brazylijskim.

Mecze rozgrywane były na boisku do piłki siatkowej plażowej znajdującym się przy Szkole Podstawowej w Sosnowicy. Łącznie odbyło się 14 spotkań. Najlepszą drużyną okazali się bracia: Kacper i Jakub Żelazowscy, których hasło przewodnie brzmiało: interesuje nas tylko zwycięstwo. Drugą pozycję wywalczyli: Mateusz Czajkowski i Konrad Jung, zaś na najniższym stopniu podium stanęli: Przemysław Łapiński i Krzysztof Michalak.

Trzy najlepsze zespoły otrzymały pamiątkowe puchary, zaś wszyscy biorący udział w zmaganiach zostali uhonorowani nagrodami rzeczowymi, które zasponsorował sklep Groszek w Sosnowicy. Turniej organizowany był w ramach powierzonego do realizacji zadania publicznego. - Dziękujemy wszystkim za udział i zapraszamy już w sobotę na turniej „trójek” - mówi Wojciech Cieśliński, organizator rywalizacji. Organizatorzy: Gmina Sosnowica, UKS Zodiak Sosnowica, Szkoła Podstawowa w Sosnowicy.

Zagraj w sobotę

23 lipca o godz. 10:00 roz-



Mateusz Czajkowski i Konrad Jung musieli zadowolić się z drugiego miejsca

pocznie się kolejny turniej siatkarski. Tym razem chętni będą rywalizować w „trójkach”. Zapisy do rywalizacji przyjmowane są pod numerem tel. 504 663 638.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Kacper Żelazowski, Jakub Żelazowski
2. Mateusz Czajkowski, Konrad Jung
3. Przemysław Łapiński, Mikołaj Michalak



Kacper i Jakub Żelazowscy wywalczyli pierwsze miejsce



Przemysław Łapiński i Krzysztof Michalak uplasowali się na najniższym stopniu podium

POZOSTAŁE PARY

Szymon Chmielewski, Hubert Ilczuk
Marcel Czekalski, Kacper Małek
Damian Bielecki, Mikołaj

Osię
Łukasz Więcaszek, Wojciech Szczepański
Wojciech Szokałczyk, Dominik Proniuk

mp

Gospodarze mocno gościnni

W Milanowie odbył się finał wojewódzki „Mała Piłkarska Kadra CzeKa”. Na boisku Agrortexu walczyło osiem zespołów.

Mistrzami zostali gracze z Opola Lubelskiego, którzy w finale ograli 4:0 MOSiR Lubartów. Na trzecim miejscu zmagania zakończył Igros Krasnobród, który wygrał 3:1 z gospodarzami. Stawkę zamknął UKS Dębowa Kłoda, po porażce 0:3 z Polesiem Urszulim.

Zespoły uczestniczące w zawodach otrzymały pamiątkowe puchary. Zawodnicy zespołów, którzy zajęli miejsca I-III, otrzymali pamiątkowe medale. Za wyróżnienia indywidualne zawodnicy otrzymali pamiątkowe statuetki. W zawodach brało udział 117 osób, w tym 96 zawodników oraz trenerzy opiekunowie, sędziowie, organizatorzy.

Zwycięzca mistrzostw będzie reprezentował województwo lubelskie w finale ogólnopolskim mistrzostw Polski LZS. Wszyscy uczestnicy otrzymali gorący posiłek oraz pamiątkowe bidony, ręczniki ufundowane przez



Gospodarze wywalczyli czwarte miejsce

Polski Związek Piłki Nożnej.

WYNIKI GR. A

Huta - Opole 0:3, Urszulin - Krasnobród 0:1, Huta - Krasnobród 0:2, Opole - Urszulin 5:0, Huta - Urszulin 0:0, Krasnobród - Opole 0:2.

WYNIKI GR. B

UKS Wierzba - Dębowa Kłoda 5:0, Milanów - Lubartów 0:2, UKS Wierzba - Lubartów 0:4, Dębowa Kłoda - Milanów 0:5, UKS Wierzba - Milanów 1:4, Lubartów - Dębowa Kłoda 5:0.

MECZE PÓŁFINAŁOWE

Opole - Milanów 7:0
Lubartów - Krasnobród 2:1

MECZ O VII MIEJSCE

Urszulin - Dębowa Kłoda 3:0

MECZ O V MIEJSCE

Huta Dąbrowa - UKS Wierzba 2:3

MECZ O III MIEJSCE

Milanów - Krasnobród 1:3

MECZ O I MIEJSCE

Opole - Lubartów 4:0

Paweł z wyróżnieniem

Organizatorzy nie zapomnieli o nagrodach indywidualnych.

Najlepszym bramkarzem zmagania został uznany Paweł Korneszczuk z Milanowa. Najlepszym strzelcem został Adrian Kosik z Opola Lubelskiego, który zdobył 8 goli. Nagrodę dla najlepszego za-



UKS Dębowa Kłoda zamknęła stawkę



Najlepszym bramkarzem zmagania został uznany Paweł Korneszczuk z Milanowa

wodnika zmagania otrzymał Karol Kołtun z Krasnobrodu.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. UKS SP 2 Opole Lubelskie
2. MOSiR Lubartów

3. Igros Krasnobród
4. Agrotex Milanów
5. UKS Wierzba
6. KS Huta Dąbrowa
7. Polesie Urszulin
8. UKS Dębowa Kłoda

mp

mp
PAR

Zagraj w siatkę?



Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zaprasza 13 sierpnia od godz. 10:00 do udziału w Otwartych Mistrzostwach Parczewa w siatkówce plażowej.

Impreza zostanie zorganizowana na dwóch boiskach przy Al. Jana Pawła II 1. Zapisy bezpośrednio przed zawodami lub pod numerem tel. 83 3551251. Organizatorzy przewidzieli pamiątkowe statuetki oraz upominki rzeczowe dla trzech najlepszych par.

- Zapraszamy chętnych do aktywnego udziału, a kibiców do wsparcia zawodników. Początkowo mieliśmy rywalizować 23 lipca, ale ze względu na dużo podobnych imprez w okolicy, postanowiliśmy przenieść nasze zmagania na 13 sierpnia - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

- Gdybym miał większość w Radzie Gminy, to bym o wiele więcej zrobił - rozmowa z ppłk. rez. Radosławem Sałatą, wójtem gminy Borki

Nie wykluczam powrotu do wojska

W Żałuje Pan decyzji podjętej w roku 2014 o opuszczeniu wojska?

Radosław Sałata: Nie. Z tego względu, że zdobyłem doświadczenie samorządowe. Czy się sprawdziłem, to już niech mieszkańcy oceniają, ale staram się i robię co mogę, podejmuję się wielu zadań. Ale to jeszcze nie oznacza, że nie wrócę do wojska.

W Furtka jest otwarta?

- Tak, zwłaszcza teraz, kiedy nasz rząd podjął decyzję, że zwiększa liczbę żołnierzy. Jeśli miałbym propozycję powrotu, na pewno bym rozważył.

W Od ośmiu lat jest Pan jednak samorządowcem i wójtem. Jak ocenia Pan rozwój gminy w przedostatniej i trwającej kadencji?

- Rozwój gminy jest zrównoważony w 15 naszych miejscowościach, z tym, że potrzeby są inne. Tu gdzie są chodniki, drogi (staramy się wykonać 5 km dróg rocznie), są takie potrzeby jak kanalizacja, baseny, amfiteatry.

W A szumna inwestycja za 50 mln zł zapowiadana przez fundację Ona zniknęła. Co się stało?

- Fundacja pozyskała pieniądze, ale z powodów niezależnych od niej, cofnięto jej dofinansowanie. Fundacja odsprzedała pałac firmie KOME, która, można powiedzieć, kontynuuje ten projekt. Dostosowała go do własnych potrzeb i oczekiwań.

W A więc czego możemy się spodziewać?

- Będzie to obiekt turystyczno-hotelowo-szkoleniowy z atrakcjami. Z 50 mln zł zrobiło się 35 mln, tyle firma KOME deklarowała zainwestować w zespół pała-

cowo-parkowy. To też potężne pieniądze.

W Czy jest jakiś realny termin przecięcia wstęgi? Ukończenia inwestycji?

- Firma praktycznie może już się wprowadzać. Z tym, że - wiem to od właściciela - chciałby dokończyć także plany związane z urządzeniem terenu wokół. Już są kupione meble, stare samochody, które mają być wyeksponowane. Jeszcze kilka lat i wszystko będzie gotowe. Firma robi to z własnych środków, ale warto czekać. Właściciel jest wielkim pasjonatem, zależy mu na tej inwestycji i nad odrestaurowaniem pałacu.

W Do kogo będzie kierowana oferta ośrodka? Myślę, że wielu nie może się już doczekać wizyty w pałacu.

- Oferta będzie kierowana do ludzi z całej Polski, do wszystkich chętnych, będzie to miejsce otwarte. A z tym czekaniem to prawda. W Borkach nie ma nigdzie miejsca, gdzie można się napić herbaty czy kawy.

W Na szczblel rządowym zrodziła się inicjatywa, aby w Polsce utworzyć pięć dolin wodorowych. To zupełna nowość. Gmina Borki przystąpiła do wyścigu o taką dolinę. Dlaczego?

- Mamy inwestora, który chętnie zainwestowałby duże pieniądze w taką dolinę. To spółka Bare, konsorcjum zajmujące się na całym świecie branżą energetyczną. Walczymy o to. Chodzi o to, by jak najszybciej zebrać areal. Potrzebujemy 250 ha na określonym terenie, z którego produkowana energia odnawialna byłaby wykorzystywana do tworzenia wodoru. To szansa dla firm na wycofywanie się z ropy, gazu.



Ppłk rez. dr Radosław Adam Sałata, wójt gminy Borki, ma 42 lata. W momencie wyboru na to stanowisko miał 33 lata i był jednym z najmłodszych wójtów w Polsce. Dla tego stanowiska zrezygnował z wojska. Jest absolwentem dęblińskiej „Szkoły Orłąt” i Akademii Marynarki Wojennej. W czasie służby pracował m.in. w strukturach Paktu Północnoatlantyckiego w Holandii, współtworząc mobilne jednostki bojowe NATO. Aktualnie - żołnierz emerytowany. Na zdjęciu z prezydentem Andrzejem Dudą

Bez wsparcia

W tegorocznym głosowaniu nad wotum zaufania i nad udzieleniem absolutorium Radosław Sałata nie uzyskał większości bezwzględnej. 7 radnych głosowało za, reszta wstrzymywała się od głosu albo głosowała przeciw.

- Uwagi mam też do przewodniczącej Rady Gminy, która powinna moderować obrady, a nie komentować niemal każdą moją wypowiedź

W Każda nowość budzi obawy. Czy to pewny inwestor, czy dolina wodorowa jest projektem bezpiecznym? Co na ten pomysł mieszkańcy?

- Firma oferuje dzierżawę na bardzo dobrych warunkach. 14 tys. zł za hektar rocznie. Z gospodarstwa nikt tyle nie wyciągnie, mówiąc kolokwialnie. Jakie jest zainteresowanie? - Mamy kilka wstępnych umów z właścicielami ziemi, mam nadzieję, że będzie ich przybywać. Na razie oceniamy potencjał.

W Czy czuje Pan poparcie dla swoich planów, czy raczej czuje się Pan ograniczany przez radnych?

- I to bardzo. Czuję się wręcz blokowany. Myślę, że gdybym miał większość w Radzie Gminy, a nie mam, to bym o wiele więcej zrobił dla gminy.

W Co na przykład?

- Np. przekształciłbyśmy Zakład Gospodarki Komunalnej w samowystarczalny twór. Niestety, rada była przeciwna.

- Jeśli miałbym propozycję powrotu do wojska, na pewno bym ją rozważył

Uwagi mam też do przewodniczącej rady gminy, która powinna moderować obrady, a nie komentować niemal każdą moją wypowiedź. To nie jest jej zadaniem.

Praca z radą, gdzie nie ma się większości, jest na pewno wyzwaniem, ale też Pan, jako wójt, za bardzo nie łagodzi tej sytuacji. Jeden z radnych już od kilku lat domaga się oświetlenia ul. Lipowej.

- I to jest doskonały przykład na brak współpracy z radą. Złożyliśmy projekt energetyczny i już go realizujemy. Dostaliśmy 15 mln zł. Mówiłem nie raz, że czekamy na dofinansowanie projektu, że gmina nie wybuduje oświetlenia za fundusz sołecki, z którego, według radnego, miałyby być to oświetlenie wybudowane.

W Chyba można się było spodziewać, że radni, którzy mieli innego kandydata na wójta, będą głosem krytyki w radzie?

- Niech będą głosem rozsądku, a nie krytyki. To nie jest ich rola. Ich rolą jest radzić.

W A czy głos, że skoro ośrodek kultury stać na samochód służbowy, to powinno być go też stać na organizację spotkań z pieśnią i tradycją wielkopostną, nie jest rozsądny?

- Nie. Samochód był kupiony w czasach pandemii, kiedy ośrodek kultury miał zaoszczędzone pieniądze. W dodatku jest to samochód używany, za ok. 20 tys. zł i jest on bardzo potrzebny. Gmina ma 15 miejscowości, do których trzeba

czymś dojechać. Zawieźć np. gar grochówki.

W Wójt jest fundatorem fundacji My Słowianie, która jest bardzo aktywna, angażuje się w zbórkę funduszy na płytę młodego, utalentowanego muzyka z gminy Borki, Kamila Mitury, a ostatnio była współorganizatorem wielkiej, lotniczej imprezy - KRÓlewskiego pikniku. Skąd pomysł, żeby działać pod szyldem fundacji? To projekt długoterminowy?

- Fundacja może realizować inne działania niż samorząd i odwrotnie. Np. gmina nie może wydać płyty Kamila, a fundacja już tak. Może pozyskiwać pieniądze na realizację różnych wydarzeń sportowych, kulturalnych, turystycznych.

W Fundacja działa pro publico bono?

- Tak, chociaż w tym roku zmieniła statut i może prowadzić działalność gospodarczą. To jest udogodnienie dla sponsorów, którzy potrzebują faktury za wsparcie pieniężne, nie mogą przekazać darowizny. Dochody są przeznaczane na działalność statutową.

W Jak się Panu grało w zrealizowanym dzięki fundacji My Słowianie filmie o Dywizjonie 303 i jego twórcy, płk. pil. Zdzisławie Krasnodębskim?

- Bardzo dobrze. Chociaż trzeba umieć grać... To jest dla mnie zupełnie nowe doświadczenie.

W Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Monika Mackiewicz

Skradzionym rowerem dojechał wprost do więzienia

Radzyń Podlaski: Radzyńscy policjanci zatrzymali mężczyznę, który ukradł rower. Okazało się, że złodziej jest poszukiwany do odbicia kary pozbawienia wolności.

Na początku lipca w miejscowości Kąkolewnica w powiecie radzyńskim 25-latek ukradł rower pozostawiony

przed sklepem. Właścicielka jednośladu oszacowała straty na 600 złotych.

Radzyńscy policjanci zatrzymali złodzieja, mieszkańca gminy Kąkolewnica. Przy okazji wyszło, że mężczyzna jest poszukiwany w celu odbicia kary pozbawienia wolności.

- 25-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzut kradzieży i przyznał się do winy. Po wykonaniu z jego udziałem

wszystkich czynności procesowych został przewieziony do Zakładu Karnego, gdzie spędzi najbliższe pół roku za przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości - informuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Za kradzież grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Łoś wbiegł pod koła, kobieta w szpitalu

Do szpitala trafiła kobieta, która jadąc samochodem zderzyła się z łośem.

Do wypadku doszło w poniedziałek, 11 lipca, na drodze krajowej w miejscowości Polubice Wiskie Pierwsze w powiecie białskim.

- Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Volkswagen, 33-letnia mieszkanka gminy Jabłoń, zderzyła się z łośem, który wbiegł na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód. Po tym auto zjechało na przeciwny pas drogi i pobocze, gdzie uderzyło w drzewo - informuje komisarz



Po kolizji z łośem auto zjechało na pobocze i uderzyło w drzewo

Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Kierująca samochodem była

trzeźwa. Doznała obrażeń ciała i trafiła do szpitala.

Joanna Niecko

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Sosnowica podała pensje pracowników. Nie mają źle, ale bez fajerwerków

15,7 tys. złotych brutto zarabia łącznie wójt Sławomir Czubacki, a 7,1 tys. zł – bez uwzględnienia dodatku za wysługę lat – sekretarz Kamil Deryło. Informację o aktualnej wysokości wynagrodzeń pracowników na poszczególnych stanowiskach opublikowała niedawno gmina Sosnowica.

Z przedstawionej analizy wynika, że pensja zasadnicza wójta Sławomira Czubackiego wynosi obecnie 8820 złotych brutto, dodatek funkcyjny – 3216 zł, a dodatek specjalny



Sławomir Czubacki - 15,7 tys. zł brutto (łącznie)

– 1900 zł. Do tego dochodzi dodatek za wysługę lat, ale w raporcie nie został on uwzględniony (jest wypłacany na zasadach ogólnych – przysługuje po 5 latach pracy i wynosi wówczas 5 proc. pensji zasadniczej, a jego maksymalna wysokość to 20 proc.).

Przypomnijmy, że pensja Sławomira Czubackiego mu-



Mirosława Iwan, skarbnik gminy – 6940 zł brutto (bez dodatku za wysługę lat)

siała zostać podniesiona na skutek zmiany ogólnopolskich przepisów. Wynosi łącznie 15,7 tys. złotych brutto, co w tym roku na umowie o pracę daje ok. 11 tysięcy złotych netto (w rzeczywistości wypłata na konto zależy od różnych czynników, np. od tego, czy dana osoba ma inne źródła dochodu i co zatem idzie, w ja-



Sekretarz Kamil Deryło - 7,1 tys. zł (bez dodatku za wysługę lat)

kiej wysokości pobierane są zaliczki na podatek dochodowy).

5900 zł wynosi zasadnicza pensja sekretarza Kamila Deryła, a do tego dochodzi 1200 zł dodatku funkcyjnego. Łącznie, przy pominięciu dodatku za wysługę lat, pensja sekretarza wynosi 7100 zł, co w tym roku na umowie daje ok. 5,2 tys. złotych netto.

Z kolei wynagrodzenie podstawowe skarbnik Mirosławy Iwan to 5400 złotych, a do tego dochodzi 1540 zł dodatku funkcyjnego, co w sumie daje 6940 zł brutto, czyli nieco ponad 5 tysięcy złotych netto.

Dodatek funkcyjny (w wysokości 200 zł) przysługuje jeszcze tylko Ryszardowi Grzywaczewskiemu, który odpowiada za gospodarkę komunalną, gospodarowanie śmieciami oraz drogi gminne. Jego pensja zasadnicza to 4450 zł brutto, co w sumie daje 4650 zł, czyli ok. 3,5 tys. złotych netto.

W przypadku pozostałych stanowisk pracownikom wypłacane jest tylko wynagrodzenie zasadnicze (i na zasadach ogólnych wspomniany dodatek za wysługę lat).

Grzegorz Rekiel

Przykładowe wynagrodzenia na pozostałych stanowiskach (bez dodatku za wysługę)

Zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego/ds. BHP – 5250 zł brutto (ok. 3,9 tys. złotych netto)

Stanowisko ds. księgowości budżetowej (kasa) – 4700 zł brutto (ok. 3,5 tys. złotych netto)

Stanowisko ds. obsługi organów gminy, oświaty, zdrowia i kultury – 4910 zł brutto (ok. 3,7 tys. złotych netto)

Stanowisko ds. turystyki, promocji, współpracy i pozyskiwania funduszy – 3600 zł brutto (ok. 2,8 tys. złotych netto)

Stanowisko ds. projektów (pomoc administracyjna) – 3700 zł (ok. 2,9 tys. zł netto)

Nowe książki w bibliotece. Jest w czym wybierać

Nowe książki trafiły do Gminnej Biblioteki w Podedwórze.



Oto nowe pozycje - jest w czym wybierać

Czytelnicy mogą sięgnąć po takie pozycje, jak: „Dziewczyna lotnika”, „Obłęd na krańcu świata”, „Szczęście w pudełku po zapałkach”, „Królestwo ciała i ognia”, „Wojna w blasku dnia”, „Dziewczyna z sierocińca” czy „Ja, potępiona”.

GR

W Kolonii Krzywowierzba będą scalać grunty. Umowa wręczona

Ponad 4 miliony złotych dostał samorząd powiatu parczewskiego na scalanie gruntów w Kolonii Krzywowierzba (gmina Dębowa Kłoda). W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego została już wręczona umowa.

Scalenie to jedna z najbardziej skomplikowanych procedur administracyjnych w Polsce. Polega na „likwidowaniu rozbić gospodarstw rolnych na niewielkie działki różnego kształtu, często położone w znacznej odległości oraz tworzeniu gospodarstw o zwartej powierzchni bez zmiany struktury posiadania”. W praktyce scalanie polega na wydzieleniu nowych działek.

Procedura będzie prowadzona w Krzywowierzbie-Kolonii, urokliwej miejscowości położonej w gm. Dębowa Kłoda, nieopodal granicy z powiatem włodawskim. Samorząd powiatu parczewskiego (to powiat, a nie gmina koordynuje procedurę) dostał na ten cel ok. 4,2 mln złotych od Zarządu Województwa Lubelskiego. Niedawno przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Parczewie odebrali umowę.



Opiewającą na 4,2 mln złotych umowę odebrała m.in. przedstawicielka samorządu powiatu parczewskiego (na zdjęciu trzecia od prawej)

Fot. UMWL

W Kolonii Krzywowierzba planowane jest określenie nowych granic działek. W ten sposób zostanie zmniejszona ich ilość i odległość od zabudowań. Każda działka będzie miała dostęp do drogi publicznej. Przeprowadzone zostaną „korekty parametrów technicznych” urządzeń melioracyjnych, zostaną one dostosowane do granic poszczególnych działek, dróg i rzeźby terenu. Nowo wydzielone działki rolne będą „przystosowane do prac agrotechnicznych, a cały proces scalenia wpisze się w unowocześnianie gospodarstw rolnych”.

Kilka miesięcy temu Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa

Kłoda, mówiła, że urzędnicy zajmują się już sprawami organizacyjnymi.

– Będziemy musieli przeanalizować usytuowanie dróg i rowów melioracyjnych. Wszystko ma potrwać do 2025 roku, bo procedura scalania jest bardzo czasochłonna – przypomniawszy pani wójt, która oceniła, że „proces scalenia poprawi status ekonomiczny rolników, a także wpłynie na modernizację gospodarstw”.

Zarząd Województwa Lubelskiego podpisał w sumie dziewięć umów z samorządami powiatowymi z całego regionu.

Łączna wartość przyznanej pomocy wynosi ponad 82 mi-

liony złotych, z czego ponad 52 miliony złotych pochodzi z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Cytowany w komunikacie prasowym Zdzisław Szwed, członek Zarządu Województwa Lubelskiego powiedział, że to „kolejna transza unijnych funduszy na scalanie rozproszonych działek rolnych i leśnych”.

– Proces ten ma na celu ograniczenie kosztów ponoszonych w gospodarstwach – wyjaśnił.

Do tej pory w ramach PROW 2014-2020 w naszym regionie podpisane zostały 24 umowy z powiatami o przyznanie pomocy na kwotę ponad 233 mln

zł. Jest to druga co do wielkości kwota środków zakontraktowanych wśród województw w skali kraju, a efektem jest scalenie ponad 35 tys. ha gruntów w całym regionie.

Przypomnijmy, że ustawowym celem scalenia gruntów jest „tworzenie korzystniejszych warunków gospodarowania w rolnictwie i leśnictwie poprzez poprawę struktury obszarowej gospodarstw rolnych i gruntów leśnych, racjonalne ukształtowanie gruntów, dostosowanie granic nieruchomości do systemu urządzeń melioracji wodnych, dróg oraz rzeźby terenu”.

Grzegorz Rekiel

PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007Gmina
SiemieńGmina
JabłońGmina
Milanów

Seniorzy i niepełnosprawni wystąpili na przeglądzie artystycznym w Milanowie



„Echo Dębowej” z Dębowej Kłody zajęło I miejsce w kategorii „ZESPÓŁ WOKALNY Z AKOMPANIAMENTEM”, jednak wszystkie artystyczne grupy otrzymały okolicznościowe dyplomy

POWIAT: Ponad 60 osób wzięło udział w Powiatowym Przeglądzie Twórczości Artystycznej Seniorów i Osób Niepełnosprawnych zorganizowanym w Milanowie. Takie wydarzenie odbyło się już po raz szósty.

Impreza pod patronatem starosty parczewskiego odbyła się 10 lipca w zespole pałacowo-parkowym w Milanowie.

– Cieszymy się, że kolejny przegląd zakończyliśmy sukcesem – mówi Ewelina Rudkowska, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej – Centrum Kultury w Parczewie. – Mogliśmy podziwiać liczne talenty osób niepełnosprawnych i seniorów, którzy z ogromnym zaangażowaniem prezentowali swoją twórczość. Zadowolenie występujących, jak i zaproszonych gości daje nam motywację do organizowania tego typu imprez – dodaje dyr. Rudkowska

Celem przeglądu była prezentacja dorobku artystycznego oraz promowanie amatorskiej twórczości seniorów i osób niepełnosprawnych, pielegnowanie tradycji i popularyzacja kultury oraz twórczości ludowej. W przeglądzie wzięły udział zespoły ludowe, kabaret, zespoły osób niepełnosprawnych oraz soliści, a także twórcy rękodzieła artystycznego i sztuki ludowej. Gościnnie w przedstawieniu nocy świętojańskiej wystąpiła grupa teatralna „GOKTER” działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury w Milanowie. Teksty kabaretowe wywołały sporo radości. Czy takie akcje mają sens? Oczywiście, że

W KATEGORII „ZESPÓŁ WOKALNY Z AKOMPANIAMENTEM”

I miejsce – „Echo Dębowej” z Dębowej Kłody
II miejsce – „Kalina” z Jabłonia
III miejsce – „Lawenda Folk” z Juliopola
Wyróżnienie: „Chmiel” z Chmielowa i „Sosna” z Sosnowicy
W KATEGORII „SOLISTA”:
I miejsce – Małgorzata Jaśkiewicz
II miejsce – Zenobia Bilkiewicz
W KATEGORII „PREZENTACJA WŁASNEGO TEKSTU”:
Piotr Struczyk
W KATEGORII „KRÓTKA FORMA KABARETOWA”:
Grupa kabaretowa „Zielono Mi”.

tak, przynoszą dużo radości, zarówno występującym, jak i samej publiczności. Starsi wykonawcy przekonują, jak ważne jest integracja, szczególnie z młodszym pokoleniem a każda ze stron może się od siebie sporo nauczyć. Przegląd jest inspiracją dla seniorów i osób niepełnosprawnych do szukania nowych form pracy artystycznej i realizacji swoich pasji.

– Przegląd odgrywa ważną rolę, szczególnie dla środowiska, do którego jest adresowany – podkreśla Elżbieta Zielińska-Gomółka, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej w Parczewie. – Ta impreza skierowana jest do osób, które amatorsko, ale z prawdziwą pasją i zaangażowaniem poświęcają swój czas, aby tworzyć. Sprawia im to przede wszystkim ogromną radość, co widać w trakcie występów – dodaje pani kierownik.

ema

Sąsiedzkie EURO - Kostry kontra Czeberaki



Spotkanie zakończyło się wynikiem 5 - 1 dla Czeberak. Honorową bramkę dla Kostr w ostatnich sekundach meczu zdobył Jarek Ilczuk, strzelcami bramek dla Czeberak byli: Konrad Iwańczuk, Kuba Siuciak, Przemysław Kalinowski, Mateusz Mikitiuk i Hubert Siuciak. Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe medale z wygrawerowaną datą, zwycięska drużyna została uhonorowana Pucharem Wójta Gminy Milanów

Gm. Milanów: EWRY-BADY LUCKY KOSTRY VS CZEBERAKI - to nie tylko hasło, które od pokoleń towarzyszy mieszkańcom obu miejscowości, ale przede wszystkim symbol ich jedności. Ten związek uczczono meczem piłkarskim.

Hasło powstało podczas jednej z zabaw wiejskich, jakie kiedyś były modne. Było wtedy wszystko, co powinno być na takiej imprezie: podarte koszule, latające talerze, siniaki, zaloty i bójki - zazwyczaj wieś przeciwko wsi, aż zabrakło sztachet w płotach. Ale były też miejscowości, które w takich sytuacjach zawsze mogły na siebie liczyć, czyli Kostry i Czeberaki.

– To bardzo cenna inicjatywa obu sołtysów - mówił po meczu Paweł Krępski, wójt gminy Milanów, ale też mieszkaniec Kostr i członek drużyny. – Chodziło nie tylko o wynik, ale o to, żeby się trochę poruszać i miło spędzić niedzielne popołudnie. Nasze miejscowości od zawsze są połączone, jadąc z Czeberak do Parczewa, trzeba przejechać przez Kostry. Tworzyły się przez to naturalne towarzyskie kontakty - dodaje Paweł Krępski.

– To bardzo fajnie, że takie inicjatywy powstają - mówił po meczu Andrzej Hulajko, sędzia główny spotkania. – Moim zdaniem, wspaniała rzecz, która integruje środowiska lokalne. Wystarczy popatrzeć, ilu ludzi przyszło tu dzisiaj z całymi rodzinami. Nieważne, jaka to będzie dyscyplina, czy to będzie piłka nożna, czy jakkolwiek inna dyscyplina sportu, to tylko

DRUŻYNA Z KOSTR

Mateusz Puła, Marek Łotys, Daniel Wołowik, Paweł Światłowski, Mateusz Cyranka, Paweł Krępski, Adam Witkowski, Jarosław Ilczuk, Dariusz Jaskulski, Marcin Kuźmiak, Tomasz Pielacz, Piotr Wasilewski

DRUŻYNA Z CZEBERAK

Zbigniew Kalinowski, Przemysław Kalinowski, Adrian Redko, Rafał Redko, Grzegorz Redko, Jakub Siuciak, Wojciech Szynkaruk, Mateusz Mikitiuk, Arkadiusz Szajda, Konrad Iwanik, Michał Winniczuk, Maciej Syska, Hubert Siuciak

służy dobru wspólnemu mieszkańców gminy - podkreśla Andrzej Hulajko.

Inicjatorem i pomysłodawcą wydarzenia jest Justyna Golonka, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Kostrach. Ta niezwykła, młoda dziewczyna, od kilku miesięcy pełni również obowiązki sołtysa wsi Kostry.

– Podejmując takie inicjatywy, zależy nam, aby przede wszystkim zintegrować mieszkańców - mówi Justyna Golonka. – Zależało nam, by

mieszkańcy bez względu na wiek mieli możliwość miłego i aktywnego spędzenia wolnego czasu, a przy tym chcieliśmy dostarczyć trochę humoru i rozrywki. To również aspekt edukacyjny, bo uczy najmłodszych tożsamości lokalnej. Zrobimy wszystko, by kontynuować nasze spotkania - dodaje pani Justyna.

Na koniec sportowego dnia panie z KGW przygotowały kiełbaski z grilla.

ema

Zdrowo na ludowo - piknik rodzinny w Jabłoni

Dziś w Jabłoni świętowanie! W wiankach chodzą wszystkie panie! Dziecko, panna, czy mężatka, niech we włosy wplata kwiatka! A i każdy pan tu widziany niech będzie ukoronowany.

Pod tym hasłem na skwerku w Jabłoni zorganizowano piknik, którego inicjatorem było Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Jabłońskiej. W programie, jak i na stoiskach towarzy-



Uczestnicy pikniku mogli skosztować regionalnych słodkości i potraw przygotowanych wspólnymi siłami przez mieszkańców gminy Jabłoń i gości z Ukrainy. Do późnych godzin wieczornych uczestników imprezy bawił zespół DANY DANCE z Jabłonia

szących, było mnóstwo atrakcji skierowanych zarówno do najmłodszych, jak i starszych uczestników imprezy.

– To niedzielne wspólne przebywanie ze sobą, sztuką, muzyką i wiankowanie po tak długim czasie smutku i niepew-

ności, sprawiły nam wszystkim prawdziwą radość - podkreśla inicjatorka imprezy, członek Stowarzyszenia Agata Korpysz. Największym zainteresowaniem dzieci cieszyło się stoisko skracania balonów, powstawały na nim ulubione zwierzęta i kwiaty. Dużą radość najmłodszym sprawiła też zabawa proszkiem holi i malowanie twarzy. Wszyscy chętni mieli możliwość nauki wicia wianków z kwiatów i ziół.

ema

Zarząd Powiatu Parczewskiego dostał absolutorium

„Poradnia 2000 nie generuje żadnego dochodu”

Osiem głosów „za”, 3 „przeciw” i 4 wstrzymujące – radni udzielili absolutorium Zarządowi Powiatu Parczewskiego. Opozycyjni rajcy krytykowali m.in. jakość usług podstawowej opieki zdrowotnej w placówkach nadzorowanych przez samorząd powiatu.

Udzielenie Zarządowi Powiatu absolutorium za wykonanie budżetu to coroczna, standardowa procedura. Poprzedza ją złożenie przez samorząd sprawozdania finansowego.

Jak czytamy w dokumentacji przedłożonej radnym, aktywa trwałe (dostarczające korzyści przez okres dłuższy niż rok) powiatu parczewskiego wynosiły na początku 2021 roku 73,3 mln złotych, a na koniec roku – 91,7 mln zł. Tzw. suma aktywów wzrosła z 77,1 mln złotych na początku ubiegłego roku do 96,4 mln złotych.

Ewa Klajda, skarbnik powiatu wyjaśniła, że pod względem dochodów budżet został wykonany w ponad 100 procentach



Adam Wróblewski,
radny

Poważnych zadań nie było

- Pod względem rachunkowym wszystko jest w porządku, ale trzeba zwrócić uwagę na inwestycje drogowe. Na początku roku wprowadziliśmy dwa zadania odnośnie dróg w Gródku Szlacheckim i w Milanowie, ale we wrześniu usunęliśmy je z planu. Nowych, poważnych zadań praktycznie nie było, a potrzeb drogowych jest u nas bardzo dużo

– miały wynieść ok. 44,5 mln zł, a wyniosły ok. 44,6 mln zł. Wydatki zrealizowano w ok. 95 proc. – wyniosły 48,3 mln zł wobec ok. 51,1 mln zł planowanych.

– Stosunek inwestycji do ogółu wydatków, to ok. 27 proc., a płace stanowiły ok. 48 proc. budżetu – wyjaśniła i dodała, że Regionalna Izba Obrachunkowa pozytywnie zaopiniowała wniosek o udzielenie Zarządowi Powiatu Absolutorium.

Będziemy przepłacać w przetargach

Starosta Janusz Hordejuk ocenił z kolei, że „ubiegłorocz-



Janusz Hordejuk,
starosta

To problem ogólnopolski

- Pieniądże, jakie otrzymaliśmy w ramach Programu Inwestycji Strategicznych, rzeczywiście mogą być niewystarczające ze względu na inflację i sytuację na rynku budowlanym. Niepokojąca jest rosnąca cena asfaltu i kruszywa, co będzie miało wpływ na przetargi, ale ten problem nie dotyczy tylko nas, ma charakter ogólnokrajowy

ny budżet był trudny do wykonania ze względu na pandemię koronawirusa, a udało się go zrealizować”. Mniej entuzjastycznie nastawiony był radny Adam Wróblewski.

– Pod względem rachunkowym wszystko jest w porządku, ale trzeba zwrócić uwagę na inwestycje drogowe. Na początku roku wprowadziliśmy dwa zadania odnośnie dróg w Gródku Szlacheckim i w Milanowie, ale we wrześniu usunęliśmy je z planu. Nowych, poważnych zadań praktycznie nie było, a potrzeb drogowych jest u nas bardzo dużo – ocenił.

Nawiązał też do wyników niedawnego naboru do Progra-



Krystyna Jaśkiewicz,
radna

- Poradnia 2000 nie generuje żadnego dochodu dla samorządu, a także usług wysokiej jakości

mu Inwestycji Strategicznych, kiedy powiat parczewski dostał sporo pieniędzy m.in. na przebudowę al. Zwycięstwa w Parczewie oraz fragmentu drogi łączącej Uhnin z Białką w gm. Dębowa Kłoda.

– Zawsze jest tak, że jak realizuje się inwestycje stopniowo, to efekty są lepsze. Będzie problem natury wykonawczej i prawdopodobnie będziemy musieli przepłacać w przetargach – przewiduje radny, nawiązując do szalejącej inflacji i do tego, że oferty składane przez zainteresowane firmy budowlane bardzo często przekraczają zarezerwowane przez samorządy budżety. W dodatku w ramach niedawnego naboru pieniądze dostały wszystkie samorządy z pow. parczewskiego, a duży popyt może również podbijać ceny.

Z radnym Wróblewskim zgodził się starosta Hordejuk.

– Pieniądże, jakie otrzymaliśmy rzeczywiście mogą być

niewystarczające ze względu na inflację (w czerwcu wyniosła 15,6 proc. rok do roku – dop. aut.) i sytuację na rynku budowlanym. Niepokojąca jest rosnąca cena asfaltu i kruszywa, co będzie miało wpływ na przetargi, ale ten problem nie dotyczy tylko nas, ma charakter ogólnokrajowy – przypomniał starosta i dodał, że zjawisko jest dostrzegane przez rząd.

– Rozważane jest wsparcie dla samorządów, takie są wnioski ze spotkań z wojewodą czy posłami – powiedział, choć nie zdradził szczegółów.

Nie wszystko zostało zrobione

Radna Krystyna Jaśkiewicz oceniła z kolei, że „w zakresie dochodów nie wszystko zostało zrobione”. Skrytykowała stan placówek podstawowej opieki zdrowotnej, nad którymi nadzór sprawuje samorząd powiatu parczewskiego.

– Poradnia 2000, która składa się z trzech placówek, nie generuje żadnego dochodu dla samorządu, a także – czego należałoby się spodziewać – usług wysokiej jakości. Nie znam podobnej sytuacji, aby POZ był praktycznie placówką bez zysku, bo gdyby 37 tysięcy złotych wypracowane w 2021 roku, trzeba było przeznaczyć na opłacenie dzierżawy z tytułu korzystania lokalu w Sosnowicy, to wyszedłby zerowy bilans – zauważyła i oceniła, że z „naszą służbą zdrowia coś jest nie tak”.

Była wójt gm. Sosnowica oceniła, że „należy przyrzeć się tej instytucji, bo gdyby prywatny przedsiębiorca, którzy zarządza przychodnią, zarobił 37 tysięcy złotych rocznie, to placówka została by zlikwidowana”.

Ostatecznie, co nie jest zaskoczeniem, rajcy udzielili absolutorium Zarządowi Powiatu. Oddano 8 głosów „za”, 3 „przeciw”, a 4 osoby wstrzymały się od głosu.

Grzegorz Rekiel

Przybyło zer na koncie Pastora, a ubyło u Kowalskiego

Mirosław Kowalski zarobił więcej niż w 2020 roku, a na koncie Jarosława Pastora przybyło aż 66 tysięcy złotych. Oto majątki dyrektorów parczewskich szkół.

GR

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
 Mirosław Kowalski, 58 lat, dyrektor Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie (organ prowadzący to samorząd powiatowy)	Umowa o pracę – 118,9 tys. zł; działalność wykonywana osobiście (umowa zlecenie) – 1,4 tys. zł	Oszczędności: 48,1 tys. zł; Zobowiązania: kredyt hipoteczny w PKO BP na budowę domu (zaciągnięty na 60 tys. zł, do spłaty zostało 29,5 tys. zł)	Dom o pow. 140 mkw. (wartość 250 tys. zł, współwłasność z żoną); działka o pow. 8 arów (wartość 25 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Mazda CX 5 z 2016 r. (współwłasność z żoną)	O 15,6 tys. zł mniejsze oszczędności; o 12,3 tys. zł większe zarobki na etacie
 Beata Tryniecka, 56 lat, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Parczewie (organ prowadzący to samorząd powiatowy)	Umowa o pracę – 98 tys. zł; działalność wykonywana osobiście – 2,6 tys. zł; inne źródła – 0,7 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy; Zobowiązania: kredyt hipoteczny w PKO BP na zakup mieszkania (zaciągnięty na 110 tys. zł, do spłaty zostało 51,8 tys. zł); kredyt hipoteczny w PKO BP na zakup mieszkania (zaciągnięty na 236 tys. zł, do spłaty zostało 179,4 tys. zł)	Mieszkanie o pow. 74,3 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska - spółdzielcze własnościowe); mieszkanie o pow. 48 mkw. (wartość 300 tys. zł, spółdzielcze własnościowe - majątek odrębny)	Nie dotyczy	O 3 tys. zł większe zarobki
 Jarosław Pastor, 57 lat, dyrektor Szkoły Podstawowej numer 1 im. Tadeusza Kościuszki przy ul. 11 listopada (organ prowadzący to samorząd gminny)	Umowa o pracę - 99 tys. zł	Oszczędności: 79,2 tys. zł oraz 550 euro; Zobowiązania: kredyt hipoteczny w Pekao S.A. na zakup mieszkania – 12 tys. zł	Dom o pow. 180 mkw. (wartość 540 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 38 mkw. (wartość 320 tys. zł, spółdzielcze własnościowe - współwłasność małżeńska); działka o pow. 3 arów (wartość 45 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka zabudowana o pow. 5 arów (wartość 50 tys. zł, 1/6 udziału, majątek odrębny); dom o pow. 107,5 mkw. (wartość 350 tys. zł, 1/6 udziału, majątek odrębny); garaż o pow. 42 mkw. (wartość 30 tys. zł, 1/6 udziału, majątek odrębny); działka niezabudowana o pow. 9 arów (wartość 10 tys. zł, 1/6 udziału, majątek odrębny)	Pojazdy: Ford Escape z 2016 r. (współwłasność małżeńska)	O 65,9 tys. zł większe oszczędności; o 1,9 tys. zł mniejsze zarobki
 Grażyna Jaszcz, 53 lata, dyrektor Szkoły Podstawowej numer 2 im. Królowej Jadwigi przy ul. Polnej (organ prowadzący to gm. Parczew)	Umowa o pracę - 97,6 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy; Zobowiązania: kredyt hipoteczny w PKO BP na rozbudowę domu – 40,6 tys. zł; pożyczka gotówkowa w PKO BP na bieżące wydatki – 21 tys. zł	Dom o pow. 115 mkw. (wartość 170 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 49,5 mkw. (wartość 250 tys. zł, własność – majątek odrębny)	Renault Clio z 2018 r.	O 20 tys. zł mniej na koncie; o 7,4 tys. zł większe zarobki
 Andrzej Turowski, 54 lata, dyrektor Szkoły Podstawowej numer 3 im. Króla Władysława Jagiełły przy ul. Spółdzielczej (organ prowadzący to gm. Parczew)	Umowa o pracę – 95,1 tys. zł; dieta radnego powiatu – 9,9 tys. zł	Oszczędności: 4 tys. zł; Zobowiązania: nie dotyczy	Dom o pow. 190 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 3,9 ha z budynkiem gospodarczym (wartość 40 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Mitsubishi Space z 2004 r. (wartość 10 tys. zł)	O 4 tys. zł więcej na koncie; o 8,3 tys. zł mniejsze zarobki na etacie

PAR